

help

jesteśmy razem

„Mottem, które przyświecało przemówieniu premiera, było „7 schodów”. Tylko 7 schodów może dla całej rzeszy Polaków stanowić barierę nie do pokonania.”

7 schodów na drodze do wolności

Maja Sekuła

s. 15

TEMAT NUMERU

„Niewidomi plus” – otoczenie naprawdę Dostępne

7 schodów na drodze do wolności



s. 15

Dostępność na serio



s. 6

Dyktatura krzyku



s. 34

help

MIESIĘCZNIK TYFLOREHABILITACYJNY

Fundacja Szansa dla Niewidomych

Chlubna 88

03-051 Warszawa

Tel/fax: +48 22 827 16 18, +48 22 510 10 99

E-mail: szansa@szansadlaniewidomych.org

www.szansadlaniewidomych.org

W miesięczniku Help można wykupić reklamę sponsorowaną, zapraszamy do kontaktu.

promocja_help@szansadlaniewidomych.org

Daj szansę niewidomym! Twój 1% pozwoli pokazać im to, czego nie mogą zobaczyć



Pekao SA VI O/W-wa nr konta:
22124010821111000005141795

KRS: 0000260011

WYDAWCA



REDAKTOR NACZELNY

Marek Kalbarczyk

OPRACOWANIE GRAFICZNE

I SKŁAD

Anna Michnicka

NAKŁAD WERSJI CZARNODRUKOWEJ

2000 egz.

NAKŁAD WERSJI BRAJLOWSKIEJ

80 egz.

KONTAKT Z REDAKCJĄ

help@szansadlaniewidomych.org

Redakcja nie odpowiada za treść publikowanych reklam, ogłoszeń, materiałów sponsorowanych i informacyjnych.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, zmian stylistycznych i opatrywania nowymi tytułami artykułów nadesłanych przez autorów.

Wszelkie prawa zastrzeżone! Kopiowanie, powielanie i wykorzystywanie zdjęć bez zgody autorów jest zabronione.

Projekt „HELP – wiedzieć więcej – miesięcznik, wiedza o świecie dotyku i dźwięku dla osób niewidomych, słabowidzących oraz ich otoczenia” dofinansowany ze środków PFRON oraz środków własnych fundacji.



Państwowy Fundusz
Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych



7 schodów na drodze do wolności
s. 15



Dostępność na serio
s. 6



Dyktatura krzyku
s. 34



Granice mojego świata
s. 39

Spis treści

OD REDAKCJI

Helpowe refleksje _____ 4

Dostępność na serio _____ 6

AKTUALNOŚCI

Seeing AI – sztuczna inteligencja w praktyce _____ 12

WYDARZENIA

„Jesteśmy razem” w Białymstoku! _____ 13

7 schodów na drodze do wolności _____ 15

Posiedzenie Parlamentarnego Zespołu ds. Osób
z Niepełnosprawnością Narządu Wzroku _____ 18

CO WIECIE O ŚWIECIE?

Altix na Bliskim Wschodzie, część 2 _____ 21

TYFLOSFERA

Bankomaty dostępne dla wszystkich _____ 25

Zamknij oczy: zobacz świętokrzyskie _____ 27

NAMOJE OKO

Wstyd barierą dla niewidomych? _____ 29

Innowacja w nieznane _____ 31

Dyktatura krzyku _____ 34

Oczami psa przewodnika _____ 36

Granice mojego świata _____ 39

Wolny czas na siłowni _____ 42

KULTURA DLA WSZYSTKICH

Dotknąć teatru _____ 45

ŚLEPY LOS NA WESOŁO

Zakład o wszystko _____ 47



Helpowe refleksje

Marek Kalbarczyk

Wreszcie wiosna, owszem, niespecjalnie ciepła, ale aura z dnia na dzień staje się jednak coraz mniej zimowa. Myśląc o wydawaniu Helpa w bieżącym roku zaplanowaliśmy, by numer kwietniowy to zauważał. Ciepłej, milej, widniej i weselej! Wyjdźmy więc z domu i zobaczmy jak jest dookoła. Pooddychajmy świeżym powietrzem i rozruszajmy rozleniwione mięśnie. Przy pozytywnym nastawieniu postaramy się nie zauważać rosnącego w naszych miastach i wioskach hałasu, zanieczyszczeń różnego rodzaju, wzmożonego ruchu ulicznego, który nie jest naszym sprzymierzeńcem. Po prostu cieszymy się światem, do którego należymy i zabierzmy się do wiosennych porządków.

Gdy wyjdziemy na zewnątrz, sprawdzimy przy okazji czy dookoła coś się zmieniło? Czy obiekty użyteczności publicznej razem z ich otoczeniem stały się bardziej Dostępne dla osób niewidomych i słabowidzących niż miało to miejsce w tamtym roku? Sklepy, centra handlowe, restauracje, kawiarnie, urzędy, zabytki, przystanki, dworce? Jak je oceniamy? Na gruncie wiosennego nastroju przemierzamy się z miejsca do miejsca i coraz bardziej się cieszymy, czy raczej powolutku tracimy humor, gdy nic, albo niewiele się poprawiło?

Nasza Fundacja spisała się na medal. Wyszliśmy z domu razem z naszymi beneficjentami i sprawdziliśmy empatię innych. Przeprowadziliśmy interesujące badanie sondażowe dotyczące dostosowania przestrzeni publicznej do potrzeb naszego środowiska. Szczegółowe wyniki tej ankiety przedstawimy w kolejnym numerze Helpa, a w niniejszym zamieszczamy na tylnej okładce jedynie skrótowe ich podsumowanie. Przyznają Państwo, że wypytanie niemal tysiąca osób, jak oceniają dostosowanie otoczenia oraz jakie zgłaszają uwagi i postulaty, to „dobra robota”. Niezależnie od tego, jak jest, nie tracimy przecież dobrego nastroju i klimatu sprzyjającego staraniom o poprawę sytuacji, lecz przeciwnie – korzystając z lepszej pogody uczymy się pokonywania barier i cieszymy się za każdym razem, gdy któraś z nich znikła.

Dostępność otoczenia jest głównym tematem tego Helpa. Zaplanowaliśmy tak dosyć dawno, mniej więcej pół roku temu, a wtedy jeszcze nie wiedzieliśmy, że premier Morawiecki ogłosi plan „Dostępność Plus”, który zakłada wydatkowanie poważnych funduszy na ten cel. Sprawdzając otoczenie zastanawiamy się, które z zauważanych na co dzień utrudnień uda się zlikwidować: rząd słupów, które stoją na środku

Dostępność otoczenia jest głównym tematem tego Helpa. Zaplanowaliśmy tak dosyć dawno, mniej więcej pół roku temu, a wtedy jeszcze nie wiedzieliśmy, że premier Morawiecki ogłosi plan „Dostępność Plus”, który zakłada wydatkowanie poważnych funduszy na ten cel.

chodnika, jakby nie mogły stać na jego brzegu, nieudane wyrównanie innego chodnika z nawierzchnią ulicy, przez co nie mamy pojęcia, czy jesteśmy bezpieczni, a może ścieżkę rowerową, która podoba się cyklistom, ale nam po prostu zagraża, gdy nie wiemy, gdzie ona jest? Zastanawiamy się też, które udogodnienia wreszcie pojawią się tam, gdzie musimy chodzić: może zostanie zamontowana ścieżka naprowadzająca, dzięki której będziemy wiedzieli, gdzie należy skręcić w stronę przystanku autobusowego, może ktoś zainstaluje dźwiękowy informator, który poinformuje, gdzie jest główne wejście do muzeum, a może zorganizuje wydawanie numerków w urzędzie w taki sposób, by mogli posługiwać się nimi niewidomi, albo posłowie zechcą wprowadzić do ustaw zapisy prawne gwarantujące niewidomym i słabowidzącym dostęp do wszelkich informacji, które są dostępne dla innych obywateli: menu w restauracjach, plany terenu wokół często uczęszczanych miejsc, informacje drukowane dla pełnosprawnych gości w hotelach itd.

Skoro władze planują wydatkowanie poważnych funduszy na ułatwienie życia osobom niepełnosprawnym, możemy przechadzać się po mieście z nadzieją w sercach – idzie dobra zmiana i niedługo będziemy mogli żyć zupełnie inaczej. Zaraz jednak zatrzymujemy się w miejscu, gdy nie wiemy, czy mamy skręcać w lewo już teraz, czy raczej za jakieś 20 metrów i dobry nastrój gdzieś się rozmywa. Stoimy i zastanawiamy się – nie ma żadnych oznaczeń, nikt nie idzie obok, nie mamy kogo zapytać, więc co robić? Stoimy dłuższą chwilę, a gdy nie widzimy rozwiązania, ruszamy. Skręcamy w lewo, by się przekonać, czy dobrze robimy. Uf, niedobrze! Po paru metrach dochodzimy do krzewów, co znaczy, że nie tędy droga. Wracamy do miejsca, w którym podjęliśmy niewłaściwą decyzję. No tak, ale gdzie jest to miejsce? Przecież nic nas do



niego nie prowadzi! Jakoś go odnajdujemy i brniemy do przodu. Przesuwamy się o wspomniane 20 metrów i faktycznie – tutaj należy skręcić. Teraz jesteśmy pewni siebie, tyle że – czy to fajnie mieć takie kłopoty? Dlaczego nikt o nas nie pomyślał wcześniej i nadal myśli zbyt rzadko? Czy nie było nas widać, znaczy niewidomych? Czy gdzie indziej pomyślano o naszych? Gdzie? W Polsce, w innych krajach? Co to za fatum, gdy przy tak rozwiniętej technologii i stosunkowo niewielkich kwotach niezbędnych do naprawy sytuacji, unika się decydowania o pomocy skierowanej do naszego środowiska? Co „siedzi” w głowach ludzi widzących, że za każdym razem nie chcą zrozumieć obywateli, którzy nie widzą lub widzą za mało?

Docieramy do celu i czujemy się zmęczeni. Kto by się nie czuł na naszym miejscu! Nie ma co udawać bohaterów. Otoczenie jest dosyć straszne. 20 czy 30 lat temu nie były dostępne współczesne rozwiązania techniczne, ale nie było też takich utrudnień. Był znacząco mniejszy ruch samochodowy, mniejszy tłok na mieście, sklepy łatwiejsze dla nas, a obiekty użyteczności publicznej, mniej nowoczesne, były bardziej dostępne niż teraz. Musimy więc nieco odsapnąć i wpada nam do głowy niepokojąca myśl – czy w programie „Dostępność Plus” władze rzeczywiście pomyślą, co może nam pomóc? Gdy obserwujemy społeczeństwo i jego zachowania, nie jesteśmy optymistami. Zazwyczaj brakuje dobrej woli, co wiąże się z unikaniem wydatków dedykowanych rozwiązywaniu naszych problemów. Zaraz się okaże, że wszyscy mają ważniejsze sprawy. Dlaczego tak jest? Innych są miliony, a nas tylko tysiące!!!

help
jesteśmy razem



Dostępność na serio

Marek Kalbarczyk

W jakim właściwie świecie żyjemy? Jak go oceniamy? Czy w związku z jego globalizacją i niebywałym materialnym rozwojem, jest dla ludzi lepszy, łatwiejszy niż kiedyś? Które aspekty rozwoju należy brać pod uwagę, by go ocenić możliwie jak najsprawiedliwiej? Pewnie każdy ma inną opinię. Inaczej go ocenią ludzie zdrowi i pełnosprawni, zamożni, ludzie sukcesu, optymiści, którym nigdy nie brakuje niczego, a inaczej chorzy, słabi, ludzie, którym los nie sprzyja, nie mający przed sobą żadnych perspektyw, skazani na margines i życie w lokalnej społeczności nie mającej szans na wydobyć się z biedy. Wszystkie opinie mają jednak pewien wspólny mianownik. Chyba wszyscy tak samo negatywnie oceniamy brak pieniędzy, umiejętności, pracy, przyjaźni i empatii, poczucia bezpieczeństwa. Rozwój technologiczny w niewielkim stopniu wpływa na ocenę tych aspektów. Tak samo wszyscy jesteśmy zadowoleni, gdy mamy środki do życia, jesteśmy otoczeni dobrą rodziną i gronem przyjaciół, mamy stabilne miejsce w swojej społeczności i realizujemy swoje cele. Jak w tych sprawach spisuje się współczesny świat?

Niepełnosprawni mają prawo oceniać to w sposób specyficzny. Z jakiego powodu? Wiodą odmienne

od reszty świata życie. O ile rozmaite problemy są dla ludzi sprawnych marginalne, dla nas stają się drastycznymi wyzwaniem. Podobnie z wszelkimi pozytywami. O ile dla ludzi zdrowych potrafią mało znaczyć, dla nas są decydujące w kwestii oceny jak nam jest. Dobrym przykładem znaczącej różnicy w ocenianiu tego samego jest dostępność. Osoby pełnosprawne radzą sobie w różnych sytuacjach – pokonują różne bariery z łatwością. Często nawet ich nie zauważają. Tymczasem te same są dla niepełnosprawnych przeszkodą nie do pokonania. Trudno się więc dziwić, gdy coś jest oceniane przez jednych jako dobre, a nawet w ogóle umyka uwadze, a dla drugich jest drastycznym utrudnieniem, powodującym izolację i wycofanie.

Czy zasadne jest ocenianie współczesnego świata poprzez jego dostępność? Moim zdaniem tak. To bardzo ważne. Kiedyś można było o tym nie myśleć. Po prostu nic nie było dostępne we współczesnym rozumieniu tego pojęcia. Jednocześnie to samo było dostępne w rozumieniu ludzi sprzed lat. Niewidomy poruszający się po przestrzeniach dawnych miast i wsi, macający ściany domów rękami, a podłogę stopami, zapewne nikogo nie dziwił. Jak to? Chodzi

o zachowanie, które wtedy uchodziło za normalne – „niewidomy musi to robić, więc robi”. A teraz? Jak można narazić kogoś na tego rodzaju sytuacje? To wprost nie do pomyślenia. Dzisiaj osoby niepełnosprawne żyjące w społeczeństwach informacyjnych albo postinformacyjnych, nie zgadzają się na takie warunki. Stopniowo na coraz większym obszarze świata kształtują się kompleksowe kryteria określające nasze prawa. W zasadzie wszystko ma być dostępne, przy czym należy zdawać sobie sprawę z faktu, że słowa „wszystko”, a także „dostępne” mogą być interpretowane na wiele sposobów. Jak ja je rozumiem? Sądzę, że jak najbardziej wymagająco. Nie wyobrażam sobie, by ktokolwiek mógł wymagać jeszcze więcej. Zastanówmy się nad tymi pojęciami i konsekwencjami z nimi związanymi.

Co znaczy „dostępny”? Według PWN:

1. dostępny to taki, do którego można dojść bez przeszkód i na który można wejść stosunkowo łatwo,
2. nietrudny do zdobycia,

3. łatwy do przyswojenia,

4. taki, z którym można nawiązać kontakt.

Według Wikipedii dostępność to szerokie pojęcie używane do opisu stopnia, w jakim dany system może być używany przez możliwie dużą grupę ludzi. W przeciwieństwie do użyteczności jako „łatwości użycia” czy ergonomii użytkownika, dostępność oznacza „możliwość skorzystania” z funkcji lub właściwości danego systemu.

Co zatem ma być dostępne? Na pewno wszystko w ramach prywatnej przestrzeni, a więc w domu lub mieszkaniu i w ich najbliższym otoczeniu. Chodzi o przestrzeń, do której mamy prawo własności. W tych ramach musimy mieć nieskrępowany dostęp do każdego miejsca należącego do tej przestrzeni oraz wszystkich przedmiotów, które tam się znajdują. Mogą to być zarówno nieruchomości, jak i ruchomości, wszelkie wybudowane obiekty, elementy przyrody, meblowanie i urządzenia techniczne. Dostępne powinny być także wszelkie inne obiekty. Nie chodzi jedynie o ich publiczny charakter, gdyż powinno to dotyczyć także obiektów prywatnych, do których



**Co zatem ma być dostępne?
Na pewno wszystko w ramach
prywatnej przestrzeni, a więc
w domu lub mieszkaniu i w ich
najbliższym otoczeniu. Chodzi
o przestrzeń, do której mamy
prawo własności.**



choćby czasem może musieć trafić osoba niepełnosprawna. Dobrym na to przykładem są prywatne gabinety dentystyczne, albo prywatne muzea, które w kwestii wymagań, o których mowa, niczym się nie różnią od innych gabinetów i muzeów. Dostępny musi być na przykład transport publiczny i infrastruktura, która mu służy, wszelkie informacje, które są przeznaczone dla wszystkich obywateli, a nie jedynie wybranych i tak dalej. Co najważniejsze – dostępni muszą być ludzie i systemy, które tworzą.

Jak to osiągnąć? Wystarczy, by społeczeństwa były w pełni solidarne. Nie ma praw człowieka, gdy ludziom i całemu społeczeństwu brakuje solidarności. To ona wymusza zrozumienie potrzeb innych. Tylko to daje szansę na zrealizowanie słusznych postulatów. Według PWN solidarność to:

1. poczucie wspólnoty i współodpowiedzialności wynikające ze zgodności poglądów oraz dążeń,
2. odpowiedzialność zbiorowa i indywidualna określonej grupy osób za całość wspólnego zobowiązania.

A według Wikipedii: wspólnota działania, podyktowana wspólnotą interesów.

Nie ma mowy o udostępnianiu otoczenia bez społecznej i ogólnoswiatowej solidarności. Aby jedni poświęcili swój czas i pieniądze dla drugih, niezbędne jest wychowanie ich w duchu solidarności. Kiedy to się udaje? Gdy ludzie są dobrze wychowani i uczeni empatii od urodzenia. Wedle PWN empatia to:

1. umiejętność wczuwania się w stan wewnętrzny drugiej osoby,
2. przypisywanie komuś własnych odczuć w danej sytuacji.

A według Wikipedii: zdolność odczuwania stanów psychicznych innych ludzi. Z kolei empatia emocjonalna to umiejętność przyjęcia ich sposobu myślenia, spojrzenia na rzeczywistość z ich perspektywy.

Zadaniem Fundacji Szansa dla Niewidomych i wszystkich innych instytucji publicznych i prywatnych jest promocja empatii prowadzącej do społecznej solidarności, której efektem docelowym będzie upowszechnienie dostępności dla osób chorych, słabszych, niepełnosprawnych. Musi to dotyczyć wszystkiego, co jest dostępne dla mocnych i zdrowych. Tylko wtedy tworzy się prawidłowo działająca wspólnota, która według PWN jest typem grupy (zbiorowości) społecznej o silnej więzi wewnętrznej, której podstawą są nie tyle świadomie wytknięte cele, ile czynniki emocjonalne, mające źródło w tradycji, obyczaju, wartościach, poczuciu obowiązku wobec grupy itp.

Aby móc w społeczeństwach o różnym poziomie rozwoju tworzyć tego rodzaju wspólnoty, niezbędna jest otwartość. Według PWN otwarty to m.in.:

1. skierowany do wszystkich, przeznaczony dla wszystkich lub taki, w którym każdy może wziąć udział, albo:
2. taki, który jest gotów na przyjęcie nowych idei lub propozycji; też: o poglądach i postawie takiej osoby,
3. taki, który nie ukrywa swoich myśli i uczuć.

Czytamy również, że człowiek otwarty to taki, który jest dostępny dla innych. I słusznie. Aby właściwe postawy stały się w danej społeczności powszechne, niezbędna jest przychylność większości obywateli dla innych. Według PWN przychylność to:

1. życzliwie usposobiony do kogoś; też: będący wraz z taką postawą,
2. zgodny z życzeniami, będący po czyjejś myśli.

Wielki Słownik Języka Polskiego wyjaśnia, że przychylność to cecha kogoś, kto jest przyjaźnie nastawiony do innych i chce czyjegoś dobra.

W społeczeństwach dobrze ukształtowanych i zorganizowanych, odpowiedzialnych, solidarnych i empatycznych, dba się o dostępność wszystkiego co możliwe i dla wszystkich, dla których ma to zbawienne znaczenie. Niestety, na aktualnym etapie rozwoju niemal nic nie jest dostępne na miarę oczekiwań osób niepełnosprawnych ze względu na wzrok. Wiele obiektów oraz ogromna część wytwarzanych informacji nie dociera do nas. Na szczęście coraz więcej ludzi popiera proces udostępniania, dzięki czemu widać optymistyczne światło w tunelu. Nowe obiekty i systemy informacyjne są coraz częściej projektowane uniwersalnie i w znacznej części są dostępne. Inne, starsze obiekty czy systemy wymagają adaptacji, która według PWN jest dostosowaniem do potrzeb nowych odbiorców lub nowych środków rozpowszechniania.

Według Wikipedii adaptacja to dostosowanie zachowania do wymogów sytuacji i środowiska. Z kolei systemy czy rozwiązania adaptacyjne to załatwienie czegoś, poradzenie sobie z czymś oraz wynik, rezultat jakiegoś działania, konsekwencja i wynik poszukiwań, zaprojektowanie lub zrealizowanie planów architektonicznych czy artystycznych.

W świecie prawdziwie dostępnym dla niewidomych i słabowidzących, każdy obiekt i jego otoczenie są tak zaprojektowane, wybudowane i zorganizowane, że można do nich samodzielnie trafić i po nich się poruszać, korzystać z nich bez konieczności dobrego widzenia. Gdy sprawdzimy obiekty używane dzisiaj, niemal żaden nie spełnia tego kryterium. Fundacja stworzyła standard TyfloArea, który przedstawia stosowne wymagania, które mimo, że nie są

bezkompromisowe, dla gospodarzy różnorodnych obiektów są zbyt trudne do spełnienia. I tak mamy w przestrzeni publicznej urzędy z: wejściami, do których nie prowadzą ścieżki naprowadzające, systemami informacyjnymi nie wyposażonymi w rozwiązania udźwiękowiające, urzędy, w których niewidomi nie wiedzą gdzie są windy, schody, toalety, poszczególne działy itd. Podobnie inne obiekty. A chodzi jedynie o dostęp do informacji. Jak to? Aby niewidomi i słabowidzący mogli korzystać z obiektów użyteczności publicznej, nie trzeba niczego przebudowywać, co ogranicza środki niezbędne na dostosowania. Wystarczy wykorzystać systemy audio i urządzenia brajlowskie w przypadku niewidomych oraz rozwiązania powiększające obraz (magnifacyjne), by zniknęły wszelkie problemy z dostępnością. Gdy się nie widzi gdzie jest wejście, wystarczy go udźwiękować i ułatwić trafienie do niego poprzez zamontowanie wypukłej ścieżki naprowadzającej. Podobnie w przypadku innych ważnych dla petentów miejsc. Na drzwiach pokoi znajdują się przecież czarnodrukowe tabliczki, które informują widzących co to jest. Zapomniano o niewidzących, a przecież wystarczy zamontować tam tabliczki z tekstem brajlowskim. I tak dalej. Mimo, że prawo uzyskiwania informacji przysługuje każdemu jako jedno z podstawowych praw człowieka, zapomina się o nas. No to trzeba to jak najszybciej zmienić. Przecież Konstytucja RP posiada konkretne regulacje dotyczące uzyskiwania informacji publicznej, służące realizacji przez obywateli najważniejszej zasady konstytucjonalizmu demokratycznego – suwerenności narodu. Wikipedia poucza, że prawa obywatelskie to konstytucyjnie zagwarantowane prawa obywatela danego państwa, których celem jest ochrona jego interesów. Co mamy sądzić o tych wspaniałych zapisach, gdy w tym samym czasie tak wiele rzeczy umyka uwadze społeczeństwa i władz? Gdzie jest nasza solidarność, empatia, zrozumienie, przychylność oraz związana z nimi mądrość i przemyślność? Może ogłoszony niedawno przez Premiera Morawieckiego program „Dostępność Plus” zmieni naszą rzeczywistość aż tak bardzo, że odważymy się wyjść z domu by realizować nasze plany. Poczekamy, zobaczymy!





Spektakl „Spójrz na mnie” z udziałem niewidomych aktorów

Portal GazetaPrawna.pl informuje o prapremierze spektaklu „Spójrz na mnie” z udziałem pięciu niewidomych aktorów, według scenariusza i w reżyserii Adama Ziajskiego, na Scenie w Galerii Teatru Śląskiego im. St. Wyspiańskiego w Katowicach. Jest to reportaż teatralny, w którym prawdziwi bohaterowie opowiadają autentyczne historie.

Stworzono Atlas Polskich Powstań Narodowych dla niewidomych i słabowidzących

Jak dowiadujemy się ze strony Fundacji Polskich Niewidomych i Słabowidzących „Trakt”, stworzono wydawnictwo zawierające 13 tyflomap, broszurę brajlowską oraz publikację w powiększonym czarnodruku, przedstawiające w przyjazny sposób tło historyczno-społeczne polskich zrywów niepodległościowych.

Powstaje Toucan Eye

Toucan Eye to intuicyjne, przenośne urządzenie, bazujące na technologii sztucznej inteligencji, dedykowane osobom z poważną dysfunkcją wzroku,

będące w założeniu ich wszechstronnym asystentem. Toucan Eye ma obserwować otoczenie użytkownika i analizując obraz dostarczać kompleksowych i przydatnych informacji, np. o numerze nadjeżdżającego autobusu, nazwie ulicy, produktach dostępnych w sklepie, daniach w karcie menu, etc. Produkt uzyskał już nominację do Polskiej Nagrody Inteligentnego Rozwoju – donosi portal trojmiasto.pl.

Testy samochodów autonomicznych dozwolone w Kalifornii

Jak informuje portal instalki.pl, kalifornijski Departament Pojazdów Motorowych wyraził zgodę na testy samochodów autonomicznych bez kierowców na drogach i ulicach Kalifornii. Nowe regulacje prawne obligują jednak firmy testujące takie rozwiązania do posiadania odpowiednich zezwoleń.

Choroby siatkówki diagnozowane przez... sztuczną inteligencję

Portal rynekzdrowia.pl informuje, że naukowcy z uniwersytetu w Kalifornii zaprezentowali bazującą na sztucznej inteligencji platformę diagnostyczną, potrafiącą diagnozować i rozróżniać dwa najczęstsze schorzenia siatkówki – zwyrodnienie plamki żółtej

i cukrzycowy obrzęk płamki, jak też oceniać stopień zaawansowania tych schorzeń.

Ekspertyzy dostępności przestrzeni publicznej dla MIR

W ramach rozeznania rynku w kwestii poprawy przestrzeni publicznej, w tym infrastruktury drogowej, kolejowej czy lotnisk, Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju zaprosiło do składania ofert na przygotowanie ekspertyzy dotyczącej opracowania wytycznych w zakresie zapewnienia dostępności przestrzeni publicznej. Chce przy tym wykorzystać koncepcję uniwersalnego projektowania – donosi portal transportpubliczny.pl. Opracowanie ekspertyzy zostanie wdrożone w II kwartale tego roku. Ekspertyza ma być zamówiona w ramach projektu unijnego „Wzmocnienie potencjału legislacyjnego w obszarze procesu inwestycyjno-budowlanego – etap II” z Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014–2020.

W Europie komórki macierzyste nabłonka rogówki najczęściej przeszczepia się w Katowicach

Jak donosi portal rynekzdrowia.pl, okuliści z Okręgowego Szpitala Kolejowego w Katowicach wykonali już 10 przeszczepów komórek macierzystych nabłonka rogówki. To najwięcej ze wszystkich ośrodków w Europie uczestniczących w badaniu tej nowej metody.

Film dokumentalny o Michale Kaziowie

Jak informuje na swojej stronie Polskie Radio Zachód, Lubuskie Stowarzyszenie Miłośników Działań Kulturalnych Debiut wyprodukowało film dokumentalny o Michale Kaziowie – pisarzu, krytyku literackim i publicyście przez lata związanym z Zieloną Górą. Premierowy pokaz obrazu „Radość życia” odbył się w Bibliotece Wojewódzkiej w Zielonej Górze. Dr Michał Kaziów w wieku 20 lat w wyniku wybuchu miny w 1945 r. stracił ręce i wzrok. Pomimo tak dramatycznych przeciwności losu, jako pierwszy na świecie opanował umiejętność czytania pisma brajla wargą. Ukończył studia doktoranckie, pozostając aktywny zawodowo jako publicysta, literat i działacz społeczny.

Powstał poradnik Standardy Dostępności

Na stronach Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju można już zapoznać się z poradnikiem „Standardy Dostępności”, określającym wymagania dla budynków z uwzględnieniem koncepcji uniwersalnego projektowania.

23 miliardy zł na Dostępność Plus do 2025

Portal niepełnosprawni.pl informuje o rządowym projekcie programu Dostępność Plus, który objąć ma m.in.: 1000 pozbawionych barier miejsc użyteczności publicznej, w tym 200 dworców, szeroką akcję likwidacji barier w 100 gminach, zakup dostępnych pociągów, autobusów i tramwajów, czy wybudowanie tysięcy dostosowanych mieszkań.

Białystok – granty na projekty sprzętu dla osób niewidomych

Portal rynekzdrowia.pl donosi o innowacyjnych projektach licealistów i studentów, które otrzymały wsparcie w ramach programu "Odkrywczy Diamentów" Politechniki Białostockiej. Projektami tymi są m.in. innowacyjna laska dla osób niewidomych i bioniczna proteza ręki.

CSUN Assistive Technology Conference

Przedstawiciele firmy Altix uczestniczyli w odbywającej się w San Diego w dniach 21-23 marca, 33 Międzynarodowej Konferencji CSUN. W targach sprzętu dla osób niepełnosprawnych wzięło udział 120 wystawców z całego świata. Na stoisku Altixu można było zapoznać się z produktami firmy:

- Tyflografiką: planami i mapami dla niewidomych, kioskami i terminalami, grafiką wypukłą i 3D, oznaczeniami kontrastowymi, wypukłymi etykietami i nakładkami brajlowskimi oraz oznaczeniami poziomymi;
- Produktami drukarni brajlowskiej: publikacjami w brajlu i w druku powiększonym;
- Autorskimi produktami Altixu: oprogramowaniem Euler oraz grammi planszowymi dla niewidomych;
- Usługami doradztwa w zakresie udostępniania przestrzeni dla osób z dysfunkcjami wzroku: audytami dostępności obiektów, stron internetowych i miejsc pracy.

Specjalną atrakcją był prototyp nowego produktu edukacyjnego – interaktywnego globusa, dostępnego dla osób z dysfunkcjami wzroku, zarówno w formie dotykowej, jak i komunikatów dźwiękowych oznajmujących nazwy krajów po ich dotknięciu.

Seeing AI – sztuczna inteligencja w praktyce

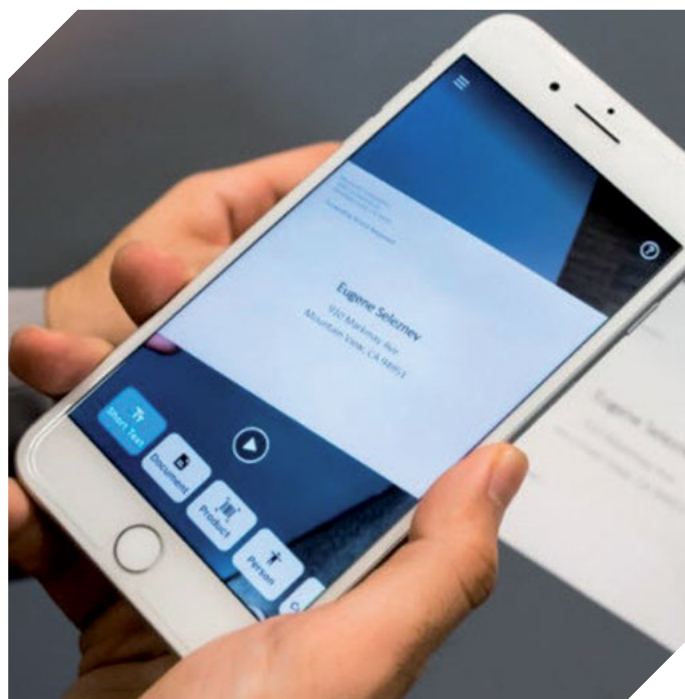
Janusz Mirowski

Firma Microsoft wypuściła zapowiedzianą już wcześniej aplikację Seeing AI, którą na ostatniej konferencji Build zaprezentował sam CEO, Satya Nadella. Seeing AI łączy technologię computer vision (komputerowego rozpoznawania obrazów), syntezę mowy i sztuczną inteligencję, będąc niejako narratorem dla osoby niewidomej lub niedowidzącej.

Zasada działania Seeing AI jest prosta. Użytkownicy aplikacji mogą skierować kamerę telefonu na dowolny obiekt, osobę lub scenę i uzyskać opis tego, co program "widzi". Aplikacja potrafi zidentyfikować osoby, które wcześniej widziała i przeanalizować wyraz twarzy, aby poinformować użytkownika o tym, jak ta osoba może się czuć. Seeing AI może też skanować kody kreskowe, czytać dokumenty i rozpoznawać waluty. W razie kłopotów z widocznością aplikacja powie nam, byśmy przybliżyli lub przesunęli obiektyw, aby uzyskać lepszy widok.

Najważniejszą różnicą między Seeing AI i innymi podobnymi aplikacjami jest to, że większość funkcjonalności (np. rozpoznawanie twarzy) odbywa się bezpośrednio na urządzeniu, a nie po stronie serwera. Zaawansowane funkcje, takie jak opisywanie całej

sceny lub rozpoznawanie ręcznie pisanych dokumentów, wymagają połączenia z chmurą. Seeing AI można już pobrać bezpłatnie na iOS, ale tylko w USA. Nie zostało jeszcze ujawnione, czy i kiedy aplikacja trafi na Androida i Windows 10 Mobile. Nic też nie wiadomo o dostępności w innych krajach.





„Jesteśmy razem” w Białymstoku!

Elena Świątkowska

27 kwietnia w Białymstoku spotkaliśmy się na regionalnej edycji Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND pod nazwą „Jesteśmy razem! W ramach REHA FOR THE BLIND IN POLAND”. Było naprawdę ciekawie i różnorodnie.

Wydarzenie składało się z dwóch części: merytorycznej i pikniku integracyjnego.

Część merytoryczna, której motywem przewodnim było hasło „Białystok – miasto przyjazne dla niewidomych w ramach REHA FOR THE BLIND IN POLAND”, odbyła się w Centrum Astoria. To miejsce znane i lubiane przez wszystkich białostoczian i dostępne dla osób z niepełnosprawnościami.

W części merytorycznej, konferencyjnej, wzięli udział przedstawiciele środowisk i instytucji przyjaznych osobom z niepełnosprawnością wzroku. Swoje wystąpienia prezentowali m.in.:

- Marek Kalbarczyk – Prezes Fundacji Szansa dla Niewidomych,
- Rafał Średziński – Prezes Stowarzyszenia My dla Innych,

- Kamil Rawski – asystent w wydziale Architektury Politechniki Białostockiej,
- Wojciech Grabowski – Prezes Fundacji Inicjatyw na Rzecz Osób Niepełnosprawnych IMPULS,
- Edyta Kazberuk – przedstawicielka Integracyjnego klubu sportowego Victoria.

Poruszone zostały tematy dotyczące właściwie wszystkich dziedzin istotnych dla aktywnych osób z niepełnosprawnością wzroku. Prelegenci mówili o dostępności miejsc użyteczności publicznej, o kulturze, edukacji, sporcie, sztuce, a nawet o pracy niewidomych i niedowidzących. Na przykładzie istniejących inicjatyw i wdrożonych w Białymstoku rozwiązań, omówione zostały faktycznie prowadzone działania dla niewidomych i niedowidzących mieszkańców. To ważne, aby wyróżniać i wspierać wszystkich, którzy dbają o dobro niepełnosprawnych mieszkańców miasta.

Podczas konferencji zostały przyznane regionalne wyróżnienia w fundacyjnym Konkursie IDOL. IDOL jest doskonale znany wszystkim bywalcom Konferencji REHA. To wyróżnienie przyznawane przez niewidomych wyjątkowym osobom i instytucjom. W tym

roku konkurs jest po raz pierwszy podzielony na dwa etapy: regionalny oraz ogólnopolski. Po zakończeniu głosowania regionalnego i nagrodzeniu zwycięzców rozpocznie się głosowanie ogólnopolskie.

W Białymstoku nagrodzeni zostali:

- Lucyna Snarska – terapeuta widzenia, w kategorii IDOL ŚRODOWISKA.
- W kategorii IDOL MEDIA wyróżniono dwie placówki. I miejsce zajęło Radio I. II miejsce przypadło Polskiemu Radiu Białystok.
- Kategorię URZĄD OTWARTY DLA NIEWIDOMYCH bezkonkurencyjnie wygrało Centrum Aktywności Społecznej – nowopowstała siedziba dla organizacji pozarządowych i mieszkańców miasta.
- W kategorii UCZELNIA nagrodzono Uniwersytet w Białymstoku.
- W kategorii PLACÓWKA OŚWIATOWA wyróżniono dwóch laureatów: Bibliotekę Politechniki Białostockiej (miejsce I) oraz Książnicę Podlaską im. Łukasza Górnickiego (miejsce II).
- Jako zwyciężka PLACÓWKA KULTURY nagrodzona została Galeria Arsenał.

Najwięcej wyróżnionych wybrano w kategorii FIRMA/INSTYTUCJA:

- I miejsce – Muzeum Wojska w Białymstoku
- II miejsce – Restauracja Paradiso przy ul. Skłodowskiej w Białymstoku
- III miejsce – Zoo Akcent w Białymstoku.

Wszyscy zwycięzcy regionalnej edycji konkursu otrzymali pamiątkowe dyplomy. Przechodzą również do dalszego głosowania na zwycięzców etapu centralnego.

Po zamknięciu części merytorycznej i ogłoszeniu wyników konkursu na uczestników Konferencji czekała miła niespodzianka: występy utalentowanych niewidomych i niedowidzących artystów.

Skecz „Pocztą” w wykonaniu Teatru T3 z Polskiego Związku Niewidomych rozbawił wszystkich do łez.

Następujący po nim mini recital pana Henryka Miświczka z akompaniamentem akordeonu wprowadził wszystkich w doskonałe humory i przygotował do dalszej części imprezy.

Podczas drugiej części wydarzenia spotkaliśmy się na wyjątkowym pikniku integrującym widzących i niewidomych mieszkańców miasta. Na szczęście, mimo chwilowej mżawki, niebo rozpogodziło się i już do samego końca pogoda dopisała.

Piknik uświetniły występy chóru Totus Tuus oraz koncert piosenki kresowej pani Pauliny Kozioł. Piknik odbywał się w samym sercu miasta, na placu miejskim, toteż zaciekawionych przechodniów nie brakowało.

Chętni mogli spróbować swoich sił podczas warsztatów ceramicznych przygotowanych przez studio Fine Art lub warsztatów rękodzieła zorganizowanych przez Galerię Arsenał. Dużą popularnością cieszyło się fundacyjne stoisko tyflograficzne oraz kącik dotyku i dźwięku, gdzie można było poznać świat osoby niewidomej.

Moc atrakcji zapewniła Grupa Ratownicza MEDIVAL. Ratownicy przygotowali fantastyczny pokaz pierwszej pomocy. Na stoisku Integracyjnego Klubu Sportowego Victoria wszyscy zainteresowani mogli postrzelać z broni laserowej. Dzięki uprzejmości Białostockiej Komunikacji Miejskiej BKM Biker udostępnił chętnym dwa tandemy do jazdy rekreacyjnej. Na pozostałych stoiskach na zwiedzających czekało morze atrakcji.

Wydarzenie odbyło się pod honorowym Patronatem Prezydenta Miasta Białystok.

Patronat medialny zapewnił portal miejski Białystok Online.

Białostockie wydarzenie jest częścią projektu „Virtual Warsaw – miasto przyjazne dla niewidomych w ramach REHA FOR THE BLIND IN POLAND” dofinansowanego ze środków PFRON. Dzięki temu w każdym mieście wojewódzkim odbędą się podobne konferencje i pikniki skupiające wokół siebie niewidomych i ich widzących przyjaciół z całego kraju. Kulminacją projektu jest Konferencja REHA FOR THE BLIND IN POLAND, która odbędzie się w Warszawie, w dniach 13-15 października 2018. Już teraz serdecznie zapraszamy!



7 schodów na drodze do wolności

Maja Sekuła

23 kwietnia 2018 r. jest szczególną datą do zapamiętania przez nas wszystkich. Tego dnia w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie odbyła się inauguracja programu rządowego Dostępność Plus. Jest to projekt, który polski rząd uznał za jedną z najważniejszych inicjatyw na rzecz modernizacji naszego kraju i który będzie realizował poprzez Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju w latach 2018-2025.

Podczas inauguracji zgromadzeni uczestnicy mogli obejrzeć film na temat dostępności i perspektyw, które ma zapewnić rządowy program, wysłuchać przemówienia premiera Morawieckiego, wziąć udział w panelu dyskusyjnym oraz obejrzeć wystawę technologii i rozwiązań wspierających funkcjonowanie osób z niepełnosprawnościami.

Mottem, które przyświecało przemówieniu premiera było „7 schodów”. Tylko 7 schodów może stanowić, dla całej rzeszy Polaków, barierę nie do pokonania. Co możemy przez to rozumieć? Te 7 schodów to nie tylko mieszkanie w bloku bez windy czy brak podjazdu dla wózka inwalidzkiego. To symbol wszystkich przeszkód, jakie spotykają osoby niepełnosprawne na drodze do pracy czy sklepu, udziału

w życiu społecznym i dostępie do kultury. Dla osób niewidomych i słabowidzących te schody to brak oznaczeń brajlowskich, sygnałów dźwiękowych na przejściach dla pieszych, zastawione chodniki czy linie naprowadzające kończące się na pustej ścianie. A przecież świadomość i odrobina pomysłu u jednych ludzi (urzędników, architektów, przedsiębiorców) to wolność dla drugih. Podczas Konferencji padły także inne, bardzo ciekawe słowa. Każdy z nas powinien myśleć o swojej sprawności jako stanie przejściowym. Każda sprawna osoba może zachorować, ulec wypadkowi, stać się niepełnosprawna, a na pewno w pewnym momencie życia mniej sprawna ze względu na wiek. Dlaczego dopiero wtedy myślimy o ilości przeszkód, które nas otaczają?

Oczywiście nie tylko Polska ma na tym polu duże zaległości. Należy jasno powiedzieć, że sytuacja, w której w XXI wieku jeden człowiek przechadza się po Księżycu, a drugi ma problem ze swobodnym przejściem po chodniku do pobliskiego sklepu, to porażka całej społeczności międzynarodowej i rządów wszystkich państw.



Czy jednak możemy liczyć, że w Polsce będzie nie-
długo lepiej niż w innych krajach?

Jeżeli możemy wykonać pierwszy krok na tej dro-
dze, to Fundacja Szansa dla Niewidomych pierwsza
zgłasza się, by pomóc! Podzielimy się swoją wiedzą
i doświadczeniami. Taką deklarację wyraziliśmy rów-
nież podczas Konferencji inauguracyjnej. Nasi przed-
stawiciele byli jednymi z pierwszych, którzy złożyli
swoje podpisy pod *Partnerstwem na rzecz dostępności*
– dokumentem, który uroczystie podpisał premier
Morawiecki jako deklarację ze strony rządu.

A oto treść złożonego zobowiązania:

*„Świadomi znaczenia podstawowych praw i wolno-
ści człowieka, w poszanowaniu godności, potencjału
i woli każdego, wskazujemy konieczność zapewnienia
wszystkim obywatelom dostępności do otoczenia fi-
zycznego, społecznego, kulturalnego, rekreacji, wy-
poczynku, sportu, opieki zdrowotnej, edukacji, pracy,
transportu, informacji i środków komunikacji.*

*W celach Programu Dostępność Plus upatrujemy
szans na samodzielne i niezależne funkcjonowanie
wszystkich osób, w tym z niepełnosprawnościami, osób
starszych i innych osób o szczególnych potrzebach, na
równi z innymi obywatelami.*

*Poprawa dostępności to zadanie dla rządu, samo-
rządów, organizacji pozarządowych, przedsiębiorców,
instytucji publicznych i mediów. Apelujemy o współpra-
cę do wszystkich środowisk. Uznajemy, że osiągnięcie
ambitnych celów jest możliwe dzięki mobilizacji sił,
wspólnemu działaniu, kreowaniu synergii, wzmocnio-
nemu partnerstwu, opartym na dialogu i otwartości
dla wszystkich zainteresowanych stron.*



*Dążąc wspólnie do wykorzystania szans na doko-
nanie zmian w kraju, regionie czy firmie, zwiększania
wpływu na bardziej sprawiedliwy i zrównoważony
rozwój naszego kraju, wyrażamy intencję współpracy
w ramach niniejszego partnerstwa na rzecz realizacji
celów programu Dostępność Plus.*

*Deklarujemy, że w ramach prowadzonych przez nas
działań, będziemy kierować się ideą dostępności i rów-
nego traktowania”.*

Pewnie niejedna osoba zastanawia się, jak te pięk-
ne słowa rząd ma zamiar zrealizować?

Oto garść podstawowych informacji na temat Do-
stępności Plus.

Program składa się z ośmiu obszarów tematycz-
nych:

1. **Architektura** – zakłada przede wszyst-
kim projektowanie w duchu uniwersalnym,
w szczególności na poziomie mieszkalnictwa,
dostępności przestrzeni miejskiej i świadomo-
ści służb architektonicznych. Budżet wynosi:
780 mln zł.
2. **Transport** – zakłada umożliwienie swobod-
nego transportu kolejowego poprzez dosto-
sowanie dworców kolejowych, peronów oraz
taboru oraz poprawę dostępności transportu
publicznego, miejskiego poprzez: zakup odpo-
wiedniego taboru, szkolenie kierowców oraz
budowę aplikacji „Czy dojadę?”. Budżet wynosi:
20 mln zł.
3. **Edukacja** – zakłada wyrównanie szans dzie-
ci i młodzieży niepełnosprawnej na ścieżce

edukacji poprzez: likwidację barier w placówkach edukacyjnych (szkoły, uczelnie), zwiększenie wsparcia dla edukacji włączającej, a także włączenie problematyki dostępności do programów studiów, np.: kierunków technicznych i pedagogicznych. Budżet wynosi: 588 mln zł.

4. **Służba zdrowia** – zakłada zwiększenie dostępności służby zdrowia poprzez dostosowanie 100 placówek, wprowadzenie innowacyjnego systemu korelacji między dostępnością placówki służby zdrowia a korzystnymi warunkami kontraktowania świadczeń. Budżet wynosi: 300 mln zł.
5. **Cyfryzacja** – zakłada wyrównywanie dostępu do informacji poprzez zwiększenie dostępności cyfrowej. Dostosowane do standardu WCAG 2.0 zostaną strony internetowe sektora publicznego, zwiększenie wymagań dla producentów filmowych, telewizyjnych i radiowych dot. audiodeskrypcji i napisów. Co ważne, również pracownicy administracji publicznej zostaną przeszkoleni z zasad dostępności cyfrowej w procesie udostępniania informacji publicznej. Budżet wynosi: 300 mln zł.
6. **Usługi** – zakłada likwidację barier w dostępie do podstawowych usług życia codziennego – bankowości, telekomunikacji, ratownictwa medycznego (numer 112), transportu indywidualnego, a także kultury (dostępność zabytków, placówek kultury), promowania zatrudnienia osób niepełnosprawnych w administracji publicznej. Budżet wynosi: 615 mln zł.
7. **Konkurencyjność** – zakłada wsparcie przedsiębiorstw na drodze wdrażania innowacji

i poszukiwaniu najbardziej funkcjonalnych i ergonomicznych rozwiązań, tworzeniu produktów i usług uniwersalnych. Powstanie Społeczny Inkubator Dostępności, w którym organizacje z tzw. know how będą dzielić się przygotowanymi rozwiązaniami i wdrażać dobre praktyki. Powstaną także centra testujące do weryfikacji uniwersalności produktów i usług. Budżet wynosi: 77 mln zł.

8. **Koordinacja** – zakłada uchwalenie ustawy o dostępności oraz opracowanie i wdrożenie standardów dostępności w prawie krajowym. Powołany zostanie Access Board, czyli osoba odpowiedzialna za koordynację różnych polityk rządu pod kątem dostępności. Budżet wynosi: 74 mln zł.

Jakie efekty mają zostać osiągnięte? Oto kilka z nich:

1. Około 1000 miejsc i budynków użyteczności publicznej bez barier architektonicznych i komunikacyjnych.
2. Co najmniej 20% mieszkań wybudowanych w programie Mieszkanie Plus dostępnych dla osób o szczególnych potrzebach.
3. 100 gmin, w których zostanie poprawiona jakość przestrzeni publicznej.
4. Co najmniej połowa czasu antenowego w TV dostępna dla osób niewidomych i niesłyszących.
5. Wszystkie nowe budynki publiczne w pełni dostępne dla osób o specjalnych potrzebach.

Czy to dużo? I tak, i nie. Biorąc pod uwagę skalę problemu i zaniedbań, nie każdy będzie w pełni usatysfakcjonowany. Każda z grup osób niepełnosprawnych, w tym niewidomi i słabowidzący, będą liczyć, że ich potrzeby zostaną w końcu zauważone i rozwiązane. Jako Fundacja będziemy o to czynnie zabiegać. A jako środowisko – możemy mieć nadzieję, że nawet, jeżeli rządowi nie uda się zlikwidować wszystkich 7 stopni do naszej wolności, to chociaż je porządnie oznaczy!





Posiedzenie Parlamentarnego Zespołu ds. Osób z Niepełnosprawnością Narządu Wzroku

Przygotowania do konferencji „Zobaczyć rehabilitację osób niewidomych”

7 maja odbyło się 17. posiedzenie Parlamentarnego Zespołu ds. Osób z Niepełnosprawnością Narządu Wzroku. Spotkania zwolowane są regularnie i poświęcone są bieżącym sprawom środowiska osób niewidomych i słabowidzących.

Pracami zespołu kieruje jego przewodnicząca, poseł Małgorzata Wypych. Zwyczajowo miejscem spotkań jest Sejm, tym razem jednak gościnnie odbyło się w siedzibie Polskiego Związku Niewidomych. Obecni byli przedstawiciele m.in. Fundacji Szansa dla Niewidomych, Vis Maior, Zobaczyć Morze, FIRR oraz Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach.

Głównym tematem spotkania było omówienie przygotowań do konferencji „Zobaczyć rehabilitację osób niewidomych”, którą zaplanowano na 11 czerwca br. w Sejmie. Ponadto poruszone zostały także sprawy

bieżące związane z protestem osób niepełnosprawnych w Sejmie, działaniami weryfikacyjnymi PFRON oraz procedowaniem projektów ustaw dotyczących m.in. renty socjalnej i zmian w orzecznictwie.

Konferencja „Zobaczyć rehabilitację osób niewidomych” organizowana jest przez Parlamentarny Zespół ds. Osób z Niepełnosprawnością Narządu Wzroku oraz Polski Związek Niewidomych. Wśród współorganizatorów są również: Fundacja Szansa dla Niewidomych, Fundacja Instytut Rozwoju Regionalnego, Fundacja Nowoczesnej Edukacji, Fundacja Vis Maior oraz Stowarzyszenie Rodziców i Przyjaciół Dzieci Niewidomych i Słabowidzących „Tęcza”. Jak podkreśliła podczas spotkania Małgorzata Pacholec (dyrektor Instytutu Tyflogicznego PZN) konferencji przyświeca motto „*nic o nas bez nas*”. Zaznaczyła także, że środowisko osób niewidomych i słabowidzących ma swoje doświadczenia, umie pokazać dobre praktyki i przykłady funkcjonalnych rozwiązań niwelujących skutki niepełnosprawności i co najważniejsze wie, gdzie są niedociągnięcia prawne i systemowe. Dodała, że istotne jest, aby ważne dla środowiska osób z dysfunkcją narządu wzroku informacje dotarły do poszczególnych resortów, uświadomiły skalę

problemów i przedstawiły konkretne propozycje zmian. Konferencja ma zgromadzić w jednym miejscu przedstawicieli rządu, samorządu oraz środowiska osób niewidomych i słabowidzących, a tym samym ma umożliwić jak najszerzą i najbardziej owocną dyskusję. W programie konferencji znajduje się 7 bloków tematycznych.

W pierwszej części uczestnicy zajmą się odpowiedzią na pytanie czym jest rehabilitacja osób z dysfunkcją narządu wzroku. Chodzi tu, jak podkreśla PZN, o przełamanie stereotypu, według którego dotyczy ona głównie fizjoterapii. Omówione zostaną podstawowe pojęcia takie jak tyfloglogia, niewidomy, ociemniały czy słabowidzący. Wyjaśnione zostaną także skutki utraty wzroku. Organizatorom zależy na pokazaniu, jak ważne i niezbędne z perspektywy osoby z dysfunkcją wzroku są orientacja przestrzenna, samodzielne i bezpieczne poruszanie się. Jak wiemy, są to podstawowe zagadnienia, które nie do końca są rozumiane przez społeczeństwo.

W drugiej części konferencji zostanie postawione retoryczne pytanie, czy rehabilitacja podstawowa to konieczność, czy raczej luksus? Osoba niewidoma

potrafi być w pełni samodzielna pod warunkiem, że umie korzystać z innych, dobrze funkcjonujących zmysłów. Taki efekt może zapewnić wyłącznie kompleksowa praca wielu certyfikowanych specjalistów. Nauka codziennych czynności, korzystanie z urządzeń mobilnych, obsługa komputera czy orientacja przestrzenna z białą laską i psem przewodnikiem, ale także odpowiednie doradztwo zawodowe, rehabilitacja i ćwiczenia fizyczne sprawiają, że osoba z dysfunkcją narządu wzroku ma prawdziwe oraz wyrównane możliwości społeczne i zawodowe.

„Małe niewidome dziecko” to tytuł **trzeciego bloku tematycznego** konferencji. W tym module omówione zostaną modele wczesnego wspomaganie. Przedstawione zostaną doświadczenia i problemy dzieci z niepełnosprawnością sprzężoną. Chodzi tu przede wszystkim o pokazanie jak ważne są potrzeby rozwojowe małego dziecka, wczesna, kompleksowa i interdyscyplinarna diagnoza oraz prawidłowe wsparcie rozwoju.

W czwartej części spotkania dyskusja będzie poświęcona rehabilitacji na każdym poziomie edukacji – od szkoły podstawowej po szkolnictwo wyższe.



Zostanie omówiona m.in. rola placówek specjalistycznych oraz edukacji włączającej. Zaprezentowany zostanie stan prawny i faktyczny. Będą wymienione postulaty dotyczące niezbędnych zmian, koniecznych do usunięcia istniejących barier.

Z kolei piąty temat konferencji będzie dotyczył rehabilitacji zawodowej: bariery wejścia na rynek pracy oraz programy aktywizujące osoby z niepełnosprawnością wzroku. Przedstawione zostaną doświadczenia pracodawców na otwartym rynku pracy i spółdzielczości.

W szóstej części konferencji zostanie podkreślone znaczenie dostępności najszerzej pojmowanego otoczenia osoby niewidomej i słabowidzącej jako warunku niezbędnego do samodzielnego i niezależnego życia. Magiczne słowo „dostępność” otoczenia i dostęp do informacji sprawiają, że osoby z dysfunkcją narządu wzroku nabierają pewności i pewnej lekkości w powszedniej egzystencji. Usuwanie barier jest niezbędne, warto zatem uświadamiać, że przyjazne otoczenie to takie, w którym pełnosprawni są wszyscy. Istniejące bariery i dyskryminacja nie są często w świadomości społecznej. Warto zatem zmienić ten stan rzeczy związany z głęboką niewiedzą.

W ostatniej, siódmej części konferencji w tzw. panelu eksperckim przedstawiciele poszczególnych resortów odniosą się do wniosków środowiska osób z dysfunkcją narządu wzroku. Organizatorzy zbierają obecnie (do 9 maja) postulaty i różne głosy organizacji pozarządowych, a następnie prześlą je stronie rządowej z prośbą o przedstawienie ich stanowiska. Organizatorzy podkreślają, że niezwykle ważne jest zaprezentowanie po każdej części konferencji wniosków oraz konkretnych postulatów, tak aby można je było po zakończonej już dyskusji w formie pisemnej przekazać do właściwych decyzyjnych instytucji. PZN podkreślił, że wiele już zostało zrobione na rzecz poprawy sytuacji osób z dysfunkcją narządu wzroku, nie wszystkie rozwiązania są jednak funkcjonalne, a część problemów środowiska nadal czeka na rozwiązania. Poszczególne panele będą się odnosić do aktualnej sytuacji i uwzględnią postulaty na przyszłość.

Planowana konferencja jest adresowana do całego środowiska osób z dysfunkcją narządu wzroku. Do udziału w niej zapraszani są przedstawiciele administracji rządowej, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu

Kardynała Stefana Wyszyńskiego, marszałkowie województw oraz Rzecznik Praw Obywatelskich i Rzecznik Praw Dziecka. Osoby zainteresowane udziałem w tym wydarzeniu proszone są o elektroniczne zgłoszenie na adres: dialog@niewidomirazem.pl. Należy podać swoje imię, nazwisko oraz PESEL.

Następne posiedzenie Parlamentarnego Zespołu ds. Osób z Niepełnosprawnością Narządu Wzroku zaplanowane zostało na 28 maja br. o godz. 12:00. Tematem rozmów będą m.in.: projekty ustaw dotyczące orzecznictwa i renty socjalnej, nowe wzory legitymacji osób niepełnosprawnych.

Parlamentarny Zespół ds. Osób z Niepełnosprawnością Narządu Wzroku powstał 26 czerwca 2016 r. z inicjatywy parlamentarzystów. W jego skład wchodzi 9 posłów, a jego pracami kieruje poseł Małgorzata Wypych. Celem zespołu jest inicjowanie działań Sejmu i Senatu oraz rządu i samorządu terytorialnego na rzecz polepszenia rozwiązań prawnych dotyczących osób z niepełnosprawnością narządu wzroku i ich rodzin oraz prowadzących do konkretnej poprawy sytuacji tych osób oraz ich rodzin. Zespół spotyka się regularnie, zazwyczaj dzień przed planowanym posiedzeniem Izby. W spotkaniach uczestniczą liczni przedstawiciele organizacji pozarządowych, w tym także Fundacji Szansa dla Niewidomych, rządu oraz parlamentarzystów. Zespół odbył dotychczas 17 posiedzeń i tym samym stał się ważnym forum wymiany informacji dla środowiska osób z dysfunkcją narządu wzroku. Jak podkreśla przewodnicząca Małgorzata Wypych, zespół został stworzony także z myślą o informowaniu posłów o wszelkich nieprawidłowościach i pozornej dostępności. Sekretarzem zespołu jest Magdalena Duda: magdalena.duda@sejm.gov.pl





Altix na Bliskim Wschodzie, część 2

Janusz Mirowski

Wystawa SightMe

W dniach 13-15 lutego 2018 roku ponownie odwiedziliśmy Zjednoczone Emiraty Arabskie! Nasze produkty tyflograficzne cieszyły się tak dużym zainteresowaniem na AccessAbilities w Dubaju, że postanowiliśmy ponownie wziąć udział w wystawie odbywającej się w okolicach Dubaju – Sight Me w Expo Centre Sharjah. Zaprezentowaliśmy wiele ciekawych rozwiązań dedykowanych osobom z dysfunkcją wzroku, między innymi mówiące plany dotykowe oraz program do składu brajla Euler 2.0.

W odróżnieniu do AccessAbilities, SightMe poświęcona jest wyłącznie niewidomym. Spotkaliśmy tam więc wiele znajomych firm i twarzy. Wśród prawie 50 wystawców z całego świata byli między innymi: Freedom Scientific, Dolphin, Human Ware, Optelec, Braillo, a nawet Japoński Nippon Telesoft. SightMe jest imprezą mniejszą, która odbywa się co dwa lata, odwiedzają ją jednak praktycznie wszyscy niewidomi w kraju. Przez 3 dni mają odpowiednią ilość czasu, aby zapoznać się ze wszystkimi produktami. Ludzie są bardzo przyjaźni i ciekawi nowości, z wielką radością odkrywali kształty naszych tyflografik. Jedną

z ciekawostek był specjalny namiot, w którym można było spożywać arabskie potrawy w ciemnościach, by poczuć się jak niewidomy. Jednym z celów imprezy jest bowiem edukacja społeczeństwa dotycząca praw i potrzeb osób z dysfunkcją wzroku, dlatego też wielu gości to osoby widzące, urzędnicy, nauczyciele i dzieci z okolicznych szkół. Przedstawianie im produktów takich jak nasze to duża przyjemność, ponieważ z wielką atencją podchodzą do wszelkich szczegółów, jakby te produkty były dla nich samych. To jedna z różnic kulturowych, odróżniająca Arabów od Europejczyków. Kolejną ciekawostką jest sposób traktowania kobiet. Specyficzne tutaj są traktowane kobiety niewidome – szczególnie z bogatszych domów. Zazwyczaj ubrane w czarne szaty, tzw. burki, z mocnym makijażem oczu lub w przeciwsłonecznych okularach, ze złotymi ozdobami na ramionach lub rękach, są prowadzone przez kobiety lub mężczyzn, którzy nie mają prawa ich dotykać. Niewidome kobiety trzymają na przykład kartkę, która oddziela je od prowadzącego mężczyznę. W tej sytuacji prezentacja naszych produktów bez dotykania była nie lada wyzwaniem.



Sharjah – trzecie miasto w UAE

Sharjah (Szardża) w którym odbyła się wystawa, jest trzecim pod względem ludności miastem kraju. Z powodu dużej dysproporcji w cenach mieszkań, miasto jest zamieszkałe przede wszystkim przez ludzi pracujących w Dubaju. Wiele turystów wybiera właśnie je ze względu na niższe ceny, ładne plaże i około 30-minutową odległość od Dubaju. Szardża jest stolicą emiratu o tej samej nazwie – to największy i jeden z najpiękniejszych krajów wchodzących w skład Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

Historycznie Szardża (Ash-Shāriqah) była jednym z najbogatszych miast w regionie i najważniejszym portem w Zatoce Arabskiej. To tu, w 1932 roku, powstało pierwsze międzynarodowe lotnisko na wybrzeżu zatoki. W 1971 roku Szardża stała się częścią Federacji Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

Zima najlepsza na zwiedzanie

Najlepszy czas na odwiedzenie emiratu to listopad do kwietnia; jest tam wtedy najlepsza pogoda, dni są ciepłe i słoneczne, a wieczory chłodniejsze, z niską



wilgotnością powietrza. Temperatura w ciągu dnia wynosi od 18°C do 30°C, a w nocy spada do 12°C. Od maja do września jest bardzo gorąco, temperatury w lipcu, sierpniu i wrześniu, osiągają ponad 40°C przy dużej wilgotności powietrza. Noce są wtedy bardzo ciepłe, a temperatury przekraczają 30°C.

„Bogate” muzea

Władcą Szardży i Członkiem Rady Najwyższej ZEA jest Jego Wysokość Szejk Mohammad bin Sultan dr Al Quasimi, który panuje od 1972 roku. Władca ten dba o ochronę dziedzictwa i kultury emiratu. W starej części stolicy zachowały się dawne bazy, meczety i budynki mieszkalne. W sąsiedztwie malowniczego deptaku Corniche znajduje się Centrum Sztuki w pięknie odrestaurowanych kamienicach oraz XVIII-wieczny meczet. Jest tu także kilka ciekawych muzeów. W Muzeum Morskim można zobaczyć tradycyjne, drewniane żaglowe łodzie dhow, używane do żeglugi jako statki handlowe oraz do rybołówstwa i połowu pereł.

Kalendarz pełen imprez

Szardża słynie też ze światowej klasy festiwali, takich jak Festiwal Światła (w lutym), podczas którego międzynarodowi artyści, wykorzystując nowoczesne technologie oświetleniowe 3D, tworzą magiczną atmosferę, opowiadają historię ewolucji kulturalnej emiratu. Codziennie wieczorem przychodziliśmy nad jezioro Khalid oglądać widowisko razem tłumami widzów – i było to wspaniałe doświadczenie! Dalej w kalendarzu mamy kolejne imprezy: Festiwal Wodny (Sharjah Water Festival) – odbywa się w grudniu każdego roku wraz z Mistrzostwami Świata Motorówek Grand Prix Sharjah. Międzynarodowe Targi Książki na przełomie października i listopada to najstarsza



i największa impreza tego typu w regionie, przyciągająca międzynarodowych wydawców, autorów i miłośników książek. Jednym z najbardziej popularnych festiwali w regionie jest Międzynarodowy Festiwal Koni Arabskich, ściągający w marcu do Szardży wielu miłośników koni arabskich, oraz Dni Dziedzictwa Szardży. Ten coroczny karnawał upamiętnia dziedzictwo kulturowe mieszkańców Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

Jezioro Khalid i okolice

Większość czasu spędziliśmy w okolicach Jeziora Khalid, a idąc dalej promenadą przez park Al Majaz docieraliśmy do Al Noor Mosque, czyli przepięknego meczetu, który wygląda niesamowicie o każdej porze dnia! Miałem okazję obserwować go za dnia, podczas zachodu słońca i o zmierzchu. Zdecydowanie zadbało tutaj o odpowiednie oświetlenie, przez co świątynia przykuwa uwagę każdego. Zaraz obok meczetu znajduje się kolejna przestrzeń zielona – Al Nakheel Oasis, czyli miejska oaza palmowa przez mieszkańców wykorzystywana jako zwykły park. Naprzeciw oazy oraz meczetu stworzono sztuczną wyspę na jeziorze. Wybudowano na niej park motyli. Można

tam dotrzeć specjalnie wybudowanym mostem pieszo-rowerowym. Sam budynek wygląda bardzo ciekawie, zwłaszcza o zmierzchu, kiedy jego elewacja zmienia kolory.

Jedzenie ciekawsze niż w Dubaju!

Dzięki temu, że Szardżę zamieszkuje mniej turystów, mieliśmy szansę skosztować więcej kuchni arabskiej niż w Dubaju i lepiej poznać kulturę tego kraju. Termin „kuchnia arabska” obejmuje potrawy pochodzące z krajów świata arabskiego i w każdym z tych regionów znacznie się różni. Wspólnymi elementami są: upodobanie do warzyw (bakłażan, pomidory, papryka, cukinia, pietruszka, cebula, czosnek), owoców (granaty, cytryny, figi), ziół i przypraw, ryżu, kasz (uniką się ziemniaków) oraz roślin strączkowych, zwłaszcza ciecierzycy i soczewicy. Długo nie musieliśmy szukać, a znaleźliśmy restaurację prowadzoną przez Syryjczyków, w której pracowała cała rodzina. Posiłki spożywaliśmy w miłym towarzystwie, ponieważ do restauracji przychodziły całe rodziny. Dla kultur Bliskiego Wschodu ogromne znaczenie ma wspólne spożywanie posiłków we wspólnym gronie. To wspaniała okazja do spędzenia czasu z najbliższymi.

Tradycyjnie w dawnych czasach każdy posiłek był jedzony razem, jednak obecnie, ze względów praktycznych, w wielu rodzinach śniadanie ma nieco luźniejszy charakter. Wspólne biesiadowanie zostało ograniczone do obiadu, który stanowi największy i najbardziej obfity posiłek w ciągu dnia.

Orientalne przyprawy i aromaty

Berberys – małe, jaskrawoczerwone jagody pochodzącego z Iranu krzewu berberysu mają orzeźwiający, kwaskowaty smak. Jagody berberysu dodaje się do dań jednogarnkowych, omletów oraz potraw z ryżu.

Kwiat róży – suszone wydrążone płatki róży dodaje się do przyprawy ras-el-hanout i do konfitur. Wodą różaną, którą otrzymuje się przez silne rozcieńczenie olejku różanego, perfumuje się desery.

Pomarańcze – sałatkę pomarańczową doprawianą wodą z kwiatów pomarańczy podaje się w krajach arabskich na deser, a w Maroku także na przekąskę.

Limonki – w Iranie, Iraku, rejonie Zatoki Perskiej oraz w Egipcie limonki stosuje się tak jak cytryny, do nadawania potrawom kwaskowatego smaku. Do dań dodaje się je w całości lub sproszkowane i gotuje razem z potrawą.

Sumak – przed pojawieniem się cytryny kwaskowe owoce sumaka były w kuchni arabskiej dodatkiem zakwaszającym. W Syrii, Palestynie, Libanie oraz Iraku sumakiem posypuje się sałatki, ryby, drób oraz szaszłyki.

Owoce tamaryndowca – owoce te w rejonie Zatoki Perskiej stosuje się do nadawania słodko-kwaśnych nut smakowych potrawom rybnym i warzywnym.

Strąki tamaryndowca zawierają pastę o intensywnym, kwaskowatym smaku.

Tahina – pasta sezamowa stosowana w kuchni wschodnioarabskiej i egipskiej.

Harissa – ostra pasta z dodatkiem chili, czosnku, soli, ziół oraz przypraw z olejem. W kuchni północnoafrykańskiej harissę dodaje się do dań jednogarnkowych, zup, kuskusu oraz potraw mięsnych.

Prohibicja

Z ciekawostek: emirat Shajrah jest jedynym w ZEA, w którym obowiązuje bezwzględna prohibicja. W praktyce oznacza to, że nie ma tam sklepów z alkoholem, w hotelach nie serwują drinków, a pechowcy przewożący alkohol w aucie, zatrzymani przez policję, mogą mieć kłopoty. W żargonie mówi się, że to emirat suchy.

Czy warto?

Szardża to kierunek niskobudżetowy, od Dubaju jest tańsza nawet o 30-40%, co także widać gołym okiem. Jednakże jeśli wybierasz się na Bliski Wschód, to nie po to, by czuć się jak w Bangkoku, Nowym Jorku czy Paryżu, prawda? Niektóre części Dubaju czy Abu Dhabi, przypominają, a raczej chcą naśladować słynne miejsca w Europie, Stanach czy na Dalekim Wschodzie. To nie ma sensu. Jeśli chcesz zobaczyć Luwr, jedziesz do Paryża, a nie do Abu Dhabi.

Sharjah pod tym względem jest podręcznikowa i zdaje egzamin na piątkę. Będąc tu nie ma się wątpliwości gdzie się jest. Niemalże każdy budynek, sklep, bar i człowiek na ulicy jest taki, jakiego spodziewasz się ujrzeć na Bliskim Wschodzie. Polecam!





Kamila Wejman

Wszyscy, również osoby z niepełnosprawnością wzroku, słuchu, czy narządu ruchu, chcą być niezależni i aktywnie oraz w miarę możliwości samodzielnie uczestniczyć w życiu społecznym i gospodarczym. Także w takiej dziedzinie życia jak usługi bankowe.

Niewidomi i niedowidzący klienci banków już od dłuższego czasu podnoszą problem braku równego dostępu do usług bankowych. Pierwszym bankiem, który wsłuchał się w te potrzeby i zrobił krok w kierunku przeciwdziałania wykluczeniu osób niewidomych był Bank Zachodni BZ WBK. Do niego dołączyły kolejne i dziś już wiele placówek bankowych, m.in. Bank PEKAO S.A, PKO Bank Polski S.A, Bank Millennium, ING Bank Śląski S.A, dostrzegły konieczność dostosowania się pod kątem osób niewidomych i niedowidzących, wprowadzając różnego rodzaju rozwiązania ułatwiające korzystanie z ich usług. Głównie skupiają się one

na dostosowaniu bankomatów i stron internetowych. Aby ułatwić osobom niepełnosprawnym orientację w tym zakresie, w marcu tego roku uruchomiony został serwis "Dostępny bankomat". To specjalna platforma internetowa dostępna dla osób niepełnosprawnych, zakładająca pełen dostęp do bazy bankomatów należących do większości banków w Polsce. Dzięki niej w prosty sposób można sprawdzić, gdzie w najbliższej okolicy znajduje się bankomat dostosowany dla osób niewidomych lub poruszających się na wózku inwalidzkim.

Obsługa krok po kroku

Serwis dostępny jest pod adresem: www.dostepnybankomat.pl. Strona jest w pełni obsługiwana przez screenreader JAWS. Jest prosta, czytelna, nie zawiera zbędnych informacji oraz ikon. Ekran główny zawiera jedynie 3 możliwości wyboru: Start, O projekcie i Kontakt. Informacji o dostępnych bankomatach należy poszukiwać pod ikoną Start. Po kliknięciu w tę ikonę pojawią się kolejne 3 pola wyboru: Lokalizacja, Udogodnienia i Bank. W pierwszym polu uzupełniamy nazwę miasta, w drugim zaznaczamy interesujące nas udogodnienia (jedno lub więcej), a w trzecim

konkretny bank lub wszystkie z wybraną opcją. Zastwierdzamy enterem i po chwili otrzymamy pełen wykaz interesujących nas placówek z danymi adresowymi, godzinami pracy oraz lokalizacją.

Udogodnienia, które możemy wybrać, to:

- Wpłatomat
- Klawiatura numeryczna z oznaczeniem w Braille'u
- Tryb kontrastowy
- Wejście słuchawkowe – system komunikacji głosowej
- Wbudowany głośnik
- BLIK – możliwość dokonania transakcji bez użycia karty
- Transakcje zbliżeniowe kartą
- Podjazd i przestrzeń dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich
- Ekran dotykowy.

Jak można zauważyć na podstawie informacji uzyskanych za pomocą tego serwisu, najczęściej stosowanym w bankomatach udogodnieniem jest klawiatura numeryczna z oznaczeniem w alfabecie brajla – posiada je już praktycznie większość urządzeń. Natomiast tryb kontrastowy, ułatwiający pracę na ekranie osobie niedowidzącej, jest udogodnieniem jeszcze rzadko występującym. Na przykład w samym Poznaniu znajdują się tylko 4 bankomaty wyposażone w tę funkcję i wszystkie należą do banku Millennium. Dla

porównania w Krakowie jest ich 7, a w Warszawie 16. Jak widać, jest jeszcze w tej kwestii wiele do zrobienia, choć nie sposób nie docenić ogromnego postępu, jaki się dokonał w tym kierunku. Informacje zawarte na tej stronie umożliwiające w bardzo łatwy i szybki sposób weryfikację dostępności usług bankowych prowadzą jedynie w jednym kierunku – zwiększenia ich konkurencyjności. Wkrótce użytkownicy uzyskają dodatkowo możliwość korzystania z aplikacji dedykowanej dla urządzeń z systemem Android lub IOS.

Obecnie w bazie serwisu znajdują się dane dotyczące ponad 10 tys. urządzeń. To jednak tylko połowa wszystkich bankomatów dostępnych w Polsce, których liczbę szacuje się na nieco ponad 23 tys.

Projekt ten stanowi kolejny już etap edycji tzw. Dobrych praktyk obsługi osób z niepełnosprawnościami przez banki. Patronat honorowy nad nim objęło Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii oraz Narodowy Bank Polski, który go współfinansuje. Realizacją zajęła się specjalnie wyłoniona Grupa robocza działająca przy Związku Banków Polskich i Fundacji Widzialni.

☐ Tryb kontrastowy
 ☐ Wejście słuchawkowe
 ☐ Wbudowany głośnik







Zamknij oczy: zobacz świętokrzyskie

Obiekty dostępne dla niewidomych

Magdalena Bąk

Mówiąc o dostępności obiektów użyteczności publicznej zazwyczaj mamy na myśli dostępność w wymiarze architektonicznym. Uważam jednak, że dostępność zaczyna się dużo wcześniej, a mianowicie w naszym umyśle, w naszej mentalności. Czy niwelowanie barier miałoby miejsce, gdyby nie empatia zarządzających danym obiektem, gdyby nie otwartość na drugiego człowieka? Myślę, że wymiar mentalny, społeczny dostępności, ma kluczowe znaczenie.

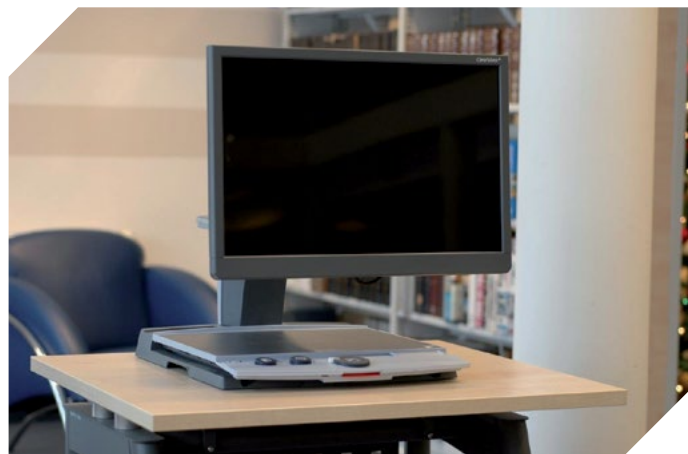
Czy przestrzeń publiczna w Kielcach jest dostępna dla niepełnosprawnych? Czy niepełnosprawni obywatele Kielc mają równy dostęp do edukacji, kultury, turystyki – do wszystkiego, z czego mogą korzystać pełnosprawni?

Rozważając kwestię dostosowania obiektów użyteczności publicznej w województwie świętokrzyskim, należy „wziąć pod lupę” różne aspekty życia. Szkolnictwo odgrywa ważną rolę w życiu człowieka. To właśnie wychowanie i wykształcenie w dużej mierze stanowi o sytuacji zawodowej, a to w dalszej perspektywie przekłada się na standard życia. W Kielcach równy dostęp do edukacji jest zapewniony już na poziomie przedszkolnym. Zostały utworzone placówki

integracyjne, w których dzieci z dysfunkcją wzroku mają równy start. Szkołą podstawową, którą wyróżnia duża liczba uczniów słabowidzących i niewidomych jest szkoła nr 11. Placówka ta jest wyposażona w specjalistyczny sprzęt, który umożliwia uczniom równy udział w zajęciach szkolnych. Materiały dostosowane są do potrzeb każdego uczestnika lekcji. Ponadto uczniowie mogą liczyć na pomoc wykwalifikowanych nauczycieli i tyflopédagoga. Po ukończeniu szkoły podstawowej jest możliwość kontynuacji nauki w Liceum Ogólnokształcącym nr III im. C. K. Norwida. Jednostka ta od lat przyjmuje pod swoją opiekę uczniów z dysfunkcją wzroku. Poza specjalistycznym oprządkowaniem posiada długoletnie doświadczenie. W dalszym etapie kształcenia idzie z pomocą Uniwersytet Jana Kochanowskiego. Przy uczelni działa Uniwersyteckie Centrum Wsparcia i Rehabilitacji, którego pracownicy chętnie pomagają niepełnosprawnym studentom. Uczelnia posiada rozwiązania ułatwiające poruszanie się po obiekcie. Drzwi sal wykładowych oznakowane są etykietami RFID. Studenci przy pomocy specjalnego urządzenia mogą zeskanować etykietę i uzyskać informacje, które są dostępne dla widzących. Poza tymi udogodnieniami istnieje możliwość adaptacji materiałów dydaktycznych.

Otwartością na potrzeby niepełnosprawnych mogą pochwalić się: Miejska i Wojewódzka Biblioteka Publiczna. Do najbardziej dostępnych należy 9 filia Miejskiej Biblioteki Publicznej. Przed wejściem do obiektu krawędzie schodów są oznaczone w kontrastowy sposób. Jest tam również podjazd, system wzywania pomocy i tablica informacyjna z napisami brajlowskimi. Tuż po wejściu do pomieszczenia znajdują się tablice tyflograficzne. Jedna z nich przedstawia układ pomieszczeń w obiekcie, a druga okolicę biblioteki. Jednostka ta dysponuje sprzętem specjalistycznym oraz bazą książek mówionych. W bibliotece organizowane są spotkania promujące czytelnictwo wśród niewidomych i słabowidzących. Taka działalność umożliwia równy dostęp do zasobów biblioteki.

W celu dotarcia do poszczególnych obiektów i skorzystania z ich zasobów można przemieszczać się za pomocą komunikacji miejskiej. Na przystankach zainstalowane są ścieżki dotykowe i udźwiękowione tablice informacyjne. Autobusy są wyposażone w system głosowej informacji, dzięki czemu niewidomy pasażer słyszy numer podjeżdżającego na przystanek autobusu oraz w którym kierunku on jedzie. Użytkownicy tego rodzaju transportu uzyskują głosowe



informacje także wewnątrz autobusów. Dzięki takim rozwiązaniom niewidomi mogą samodzielnie podróżować po mieście.

Jednym z najbardziej popularnych miejsc turystycznych w Kielcach jest Wzgórze Zamkowe, a tam niewidomych i słabowidzących turystów swą otwartością zaprasza barokowy Pałac Biskupów Krakowskich. Wchodząc do obiektu turyści mogą zapoznać się z planem obiektu, który poza informacjami wizualnymi i wypukłymi, posiada informację dźwiękową. W kasie biletowej dostępne są audioprzewodniki, które umożliwiają niewidomym zwiedzanie wystawy. Istnieje możliwość zapoznania się z informatorem w druku transparentnym.

Jeśli mowa o turystyce, to nie sposób pominąć jednej z siedzib Królestwa Polskiego. W Sandomierzu można „dotknąć historii”. Na zamkowym terenie są usytuowane odlewy przedstawiające najcenniejsze budowle miasta. Dzięki miniaturom niewidomi turyści mogą „zobaczyć” jak wygląda Zamek Kazimierzowski, zespół klasztorny św. Jakuba i Brama Opatowska oraz Dom Długosza.

W świętokrzyskiem zauważalny jest progres w zakresie dostępności przestrzeni publicznej. W najbliższym czasie powstaną makiety tyflograficzne przedstawiające okolicę wybranych obiektów. Tablice te będą zaprojektowane uniwersalnie. Posłużą nie tylko widzącym turystom, ale również osobom, które borykają się z niepełnosprawnością wzrokową. Myślę, że tego typu działania będą inspiracją dla innych jednostek publicznych, które otworzą się na potrzeby osób z różnymi niepełnosprawnościami.





Wstyd barierą dla niewidomych?

Radostaw Nowicki

Człowiek jest istotą psychosomatyczną, która składa się z ciała i psychiki. Te dwa elementy wzajemnie na siebie oddziałują i przenikają się. Jeśli ma on dysfunkcję fizyczną związaną chociażby z utratą wzroku, to bardzo często automatycznie pojawiają się u niego bariery mające podłoże w psychice.

Nowa sytuacja życiowa sprawia, że zaczynają dawać o sobie znać kompleksy, a one wywierają wpływ na zachowanie człowieka, przejawiają się w różnych postawach, lękach, obawach, dążeniach. W niniejszym tekście chciałbym skupić się na wstydzie, który często towarzyszy osobom niewidomym i słabowidzącym. Choć jest on absurdalną barierą, która w znaczący sposób utrudnia niepełnosprawnym normalne funkcjonowanie, to jednak w połączeniu z nieśmiałością wynikającą chociażby z charakteru jest bardzo często trudny do przezwyciężenia. Warto więc zastanowić się nad własnym podejściem do wstydu. A Ty, Czytelniku, wstydzisz się własnych problemów ze wzrokiem? Czujesz się niekomfortowo, kiedy korzystasz z pomocy innych ludzi? A może jesteś zażenowany, idąc z białą laską, albo z psem przewodnikiem? A może masz problem z tym, aby korzystać w przestrzeni publicznej z urządzeń, które

ułatwią ci funkcjonowanie, ale jednocześnie zdradzą twoją niepełnosprawność? Czas to zmienić i popracować nad sobą.

Każdy z nas zapewne chciałby być piękny, młody i pełnosprawny, ale nie każdy ma tyle szczęścia, żeby przez życie przejść bez jakiegokolwiek dysfunkcji. Jeśli jednak już się ona pojawi, to u niektórych powoduje jeszcze większą motywację do działania, chęć udowodnienia losowi, że jako niepełnosprawni mogą osiągnąć jeszcze więcej. Niestety, dla znacznie większej części jest ciosem, z którym nie mogą sobie poradzić. Uwikłani w stereotypy i kompleksy podsycane lękami, obawami i wstydem zamykają się w sobie, albo przynajmniej nie korzystają z życia w takim stopniu, w jakim by mogli.

Zostawię na boku lęki i obawy, a skupię się na wstydzie, bo właśnie on jest jednym z największych hamulców utrudniających funkcjonowanie niepełnosprawnym. Czym on jest? Wstyd to emocja związana z funkcjonowaniem człowieka. Może być bolesnym przeświadczeniem o własnej ułomności, niedoskonałości. Często jest jednak wytworem psychiki, a praca nad sobą pozwala zniwelować jego negatywne

skutki. Wstyd w codziennym funkcjonowaniu może towarzyszyć każdemu człowiekowi, ale ja chciałbym skupić się na osobach z dysfunkcją wzroku – zarówno niewidomych od urodzenia, jak i tych, które dopiero w trakcie swojego życia zaczęły tracić wzrok. Wydaje się, że na okiełznanie tej emocji nie ma cudownej recepty, ale lepiej z przełamywaniem lęków, barier i wstydu zazwyczaj radzą sobie osoby, które nie widzą od urodzenia. Znacznie trudniejsze zadanie czeka osoby, które przykładowo nagle zaczęły tracić wzrok. One muszą przestawić się na zupełnie inne funkcjonowanie, co w rzeczywistości wcale nie jest takie łatwe. A problemów codzienność dostarcza mnóstwo.

Zacznijmy może od osób, które cokolwiek widzą, ale mają opory związane z tym, jak ich niepełnosprawność będzie postrzegana przez ogół społeczeństwa. Wydaje im się, że niecodzienne zachowanie, by chociażby wspomnieć o odczytywaniu rozkładu jazdy za pomocą lupy albo trzymaniu telefonu czy książki bardzo blisko oczu spowoduje, że nagle inni będą na nich dziwnie patrzeć. W istocie pewnie większość ludzi wcale takiego zachowania nie zauważy, a dla części po prostu będzie to sygnał, że dana osoba ma kłopot ze wzrokiem. Nie należy się tym przejmować, robić z tego jakiejś tragedii. Warto przejść nad tym do porządku dziennego i wcale nie myśleć o tym, jak ludzie mogą zareagować, widząc, że dana osoba ma kłopot ze wzrokiem.

Innym aspektem wstydu jest korzystanie z białej laski, albo z psa przewodnika. Oba te elementy mocno rzucają się w oczy, z reguły powodują automatyczne zaszufładowanie do danej grupy społecznej w myśl powiedzenia: jak cię widzą, tak cię piszą. Przypisują również stereotypy, czasami mogą powodować ciekawość u innych, ale w pewnych sytuacjach także ich strach przed nieznanym czy żarty. Na każdą reakcję trzeba być przygotowanym. Nie oznacza to jednak, że niewidomi powinni rezygnować z czegoś, co ułatwia im przemieszczanie.

Sam nie miałem problemów z tym, żeby zacząć korzystać z białej laski, ale znam osoby, dla których jest to spore wyzwanie, a wręcz bariera nie do przeskokowania. A przecież nie warto udawać chojraka, bo przez nieodpowiednie zachowanie można stać się zagrożeniem nie tylko dla siebie, ale także dla innych ludzi. Wszak mało przyjemne będzie zderzenie się ze słupkiem czy drzewem, wejście na drugiego człowieka, albo zrobienie sobie innej krzywdy tylko

przez fakt, że dana osoba nie chciała być utożsamiana z niepełnosprawnością i nie korzystała z pomocy psa przewodnika lub z białej laski.

Ze wstydem może łączyć się także proszenie o pomoc obcych ludzi. Trzeba się tego nauczyć, bowiem poniekąd może ono powodować, że niepełnosprawny czuje się bardziej niesamodzielny i zależny od innych ludzi. Pytania o drogę, o numer nadjeżdżającego autobusu, o kolor światła na przejściu dla pieszych, o produkt w sklepie, początkowo wcale nie muszą przychodzić z łatwością, ale nie należy się wstydzić ich zadawania. Wszak przecież koniec języka za przewodnika. Im więcej będziemy pytali ludzi, im częściej będziemy korzystali w przestrzeni publicznej z białych lasek, z pomocy psa przewodnika czy innych gadżetów dla osób mających problemy ze wzrokiem, tym częściej będziemy dostrzegani i tym większa część społeczeństwa będzie miała świadomość, że istniejemy, przez co staniemy się normalną częścią krajobrazu społecznego, a nie taką budzącą ciekawość, lęk przed nieznanym albo ironię i żarty.

W istocie nie ma obiektywnych przesłanek ku temu, żeby osoba niewidoma źle czuła się wśród pełnosprawnych ludzi. Owszem, mogą występować pewne niedogodności, utrudnienia z tym związane, ale nie ma barier nie do pokonania. Nie ma też racjonalnych przesłanek do tego, żeby dysfunkcja wzroku była powodem do wstydu. W praktyce nie jest to jednak takie oczywiste i proste do przezwyciężenia, tym bardziej, że emocje nie poddają się logicznemu rozumowaniu. Rządzą się swoimi prawami. Poczucia wstydu nie da się wyeliminować jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Do tego potrzebne jest odpowiednie nastawienie, wiara w siebie, przekonanie o własnej wartości, a i tak czasami to może nie wystarczyć, bo człowiek podświadomie będzie rezygnował z czegoś, albo zbyt mocno przejmował się tym, jak na jego niepełnosprawność zareagują inni ludzie. Trzeba jednak pracować nad nabieraniem dystansu zarówno do siebie, swojej niepełnosprawności, jak i do świata, bo to ułatwia codzienne funkcjonowanie. Warto żyć na miarę swoich możliwości i pokazywać ludziom wokół, że brak wzroku albo jego ograniczenie to nie koniec świata. Z taką dysfunkcją można normalnie żyć, spełniać swoje marzenia i przełamywać własne bariery, odrzucając poczucie wstydu, zażenowania czy lęku. Tego sobie i Tobie – drogi Czytelniku – życzę!



Innowacja w nieznane

Szymon Andrzejewski

Czy można wczuć się w rolę osoby niewidomej? Czy można zrozumieć lepiej, jak doświadcza się świata za pomocą zmysłów innych niż wzrok? Czy można sprawić, że dzięki grze planszowej osoba niewidoma będzie w stanie przełamać izolację i znaleźć przyjaciół? Pytania trudne i wymagające, a jednak podjęte przez twórców tyflograficznej gry planszowej. Pracując na co dzień z osobami z dysfunkcją wzroku tyflospecjaliści z Fundacji Szansa dla Niewidomych muszą mieć na uwadze wiele problemów towarzyszących beneficjentom. Jedną z takich kwestii jest sposób spędzania wolnego czasu. Osoby z dysfunkcją wzroku mają ograniczoną możliwość korzystania ze współczesnych dóbr kultury. Oparta w zdecydowanej większości na zmyśle wzroku nie pozwala im z niej korzystać lub daje jedynie namiastkę uczestnictwa. Jednocześnie osoby widzące nie wiedzą o życiu osób niewidomych i o ich codziennych problemach. Czy jest sposób aby rozwiązać oba problemy i jednocześnie zbliżyć do siebie te dwie grupy odbiorców? Pozornie problem wydaje się być bardzo trudny do rozwiązania, ale nie przeszkadza to w wyszukiwaniu nowych rozwiązań. Taka możliwość pojawiła się na początku 2017 roku, kiedy to Laboratorium Innowacji Społecznych, część Urzędu Miasta

Gdynia ogłosiła kolejny nabór pomysłów na innowacje w ramach projektu „Innowacje na Ludzką Miarę”.

Próba rozwiązania problemu jest stworzenie tyflograficznej interaktywnej gry planszowej dla widzących i niewidomych. Wśród gier dla niewidomych brakuje tych z fabułą. Takie gry są dostępne jedynie dla widzących. Jednocześnie grając w gry planszowe nie spotkałem się nigdy z grą dotyczącą problemów niepełnosprawności. Początkowo proponowana innowacja miała wyglądać inaczej niż wygląda obecnie. Miała to być duża makietka tyflograficzna o wielkości mapy na wzór udźwiękowionych planów stosowanych na dworcach, w ogrodach zoologicznych i muzeach. Jednak szybko jako pomysłodawca zdałem sobie sprawę, że coś takiego może być interesujące, jednak jednocześnie będzie ciężkie, niefunkcjonalne, bardzo drogie i na pewno nie dotrze do większej ilości odbiorców. Gra taka musi być znacznie mniejsza i mieścić się w pudełku. Na szczęście pomysł na innowację mógł ewoluować, a początkowa koncepcja mogła być zmieniana pod wpływem dalszego namysłu.

Od początku było dla mnie wiadome, że takiego projektu jak gra planszowa nie można wykonać



samemu. Gry planszowe, ich koncepcje, zasady i wszelkie aspekty projektowe najlepiej wykonuje się w grupie. Z początku miałem obawy o znalezienie chętnego do pomocy z grupy entuzjastów gier planszowych, grających w różnego rodzaju gry regularnie. Temat gry i elementy mechaniki w oparciu o aspekt niepełnosprawności mógł im się wydać mało atrakcyjny. Jednak moje obawy się rozwiały, kiedy poznałem Emilię Sławek, prowadzącą bloga o grach planszowych „Table Top Team”, entuzjastkę gier planszowych. *„Gry planszowe to moja największa pasja. Moim marzeniem jest, by każdy znalazł grę dla siebie i znalazł w tym, tak jak ja, dużo radości. Kiedy dowiedziałam się o planach na stworzenie takiej gry, bardzo chciałam być częścią projektu, który umożliwia integrację osób widzących i niewidomych”* – mówi Emilia.

Projekt musiał jednocześnie na każdym etapie być oceniany i analizowany pod kątem przystępności dla osób niewidomych i niedowidzących. Wszystkie elementy tyflograficzne muszą być w prototypie zrozumiałe, litery wypukłe i w alfabecie Braille’a dobrze wyczuwalne. Ponadto zawsze potrzebna jest osoba, która ma rodzinę potrafiącą również wyrazić swoją opinię. Pod tym względem niezastąpiony okazał się

być Robert Wróblewski z Gdyni, słabowidzący beneficjent Fundacji Szansa dla Niewidomych, razem z niewidomą żoną i widzącą normalnie córką, grający w gry planszowe. *„Było dla miłe to, że zostałem doceniony, ponieważ mogłem się podzielić swoim doświadczeniem”* – opowiada Robert – *„Na rynku jest mało gier dla niewidomych i chciałbym, aby było ich więcej. Dzięki naszej grze możemy pokazać perspektywę osób niewidomych”*.

Spotkania grupy roboczej odbywały się regularnie już od maja 2017 roku. W trakcie tych spotkań omawiano zasady gry, koncepcje i wykonanie oraz testowano od razu wymyślone zasady w oparciu o samodzielnie wykonane wcześniej prototypy. Jednocześnie w porozumieniu z opiekunami projektów z LIS koncepcje innowacji nabierały coraz bardziej realnych kształtów. Innowatorzy zapraszani byli na warsztaty twórczego myślenia, zasad komunikacji w zespole, wystąpień publicznych, a także tworzenia modeli biznesowych i konsultacje z prawnikiem czy ekspertem z dziedziny tworzonych innowacji. Doprecyzowanie koncepcji trwało do połowy października 2017, kiedy to przyszedł moment na złożenie Indywidualnej Specyfikacji Innowacji. Dokument ten wraz z załączonym

kosztorysem był podstawą do otrzymania grantu. Na tym etapie było też największe prawdopodobieństwo, że projekt zostanie odrzucony. Na początku listopada stało się jednak jasne, że projekt zdobył pozytywne opinie ekspertów i został przeznaczony do dofinansowania. Zdobycie środków finansowych to ogromny krok naprzód, ale stawia też zespołowi nowe, poważne wymagania. Najważniejszą i najtrudniejszą kwestią projektową było znalezienie wykonawcy kluczowego elementu projektu, czyli pierwszego i drugiego prototypu gry. W przypadku tego projektu od początku było wiadomo, że musi być to firma, która bez tłumaczenia zrozumie specyfikę zamówień dla osób z dysfunkcją wzroku i ma największe doświadczenie w wykonywaniu tyflografik. Wybór mógł paść tylko na firmę Altix, lidera w Polsce jeśli chodzi o ubrajlowanie otoczenia i jego dostosowanie do potrzeb osób niewidomych. Największym wyzwaniem było wykonanie odlewów kaflów do gry. Zostały one ostatecznie odlane w specjalnych formach z syntetycznej żywicy. Taka technika pozwala na dokładne odwzorowanie wszystkich niezbędnych elementów na kafelku: liter i cyfr w alfabecie Braille'a oraz wypukłych symboli charakterystycznych dla danego miejsca.

Ostatecznie prototyp powstał w kwietniu 2018, ponad rok od powstania pierwotnego zamysłu. Obecnie gra jest w fazie testów. Testerzy na specjalnych sesjach grają w grę i próbują wszelkich jej aspektów. Takie spotkania mają za zadanie eliminację błędów i niedociągnięć w fazie tworzenia samego prototypu, a odbywają się one w grupach zarówno widzących, jak i niewidomych miłośników gier planszowych. Mają one posłużyć do stworzenia ostatecznej wersji i pokazanie jej szerszemu gronu w dniu 30 czerwca w Parku Rady Europy w Gdyni na pomorskiej Gali REHA promującą Konferencję REHA FOR THE BLIND IN POLAND.

Proces tworzenia innowacji można zawrzeć w znanej maksymie „każda, nawet największa podróż, zaczyna się od pierwszego kroku”. Trzeba zacząć koncepcję wcielać w życie, a potem już pomysł sam nabiera rozpędu. Projektów podobnych do projektu „Innowacje na ludzka miarę” nie brakuje, a i samo założenie projektu, czyli złożenie pomysłu na projekt, a nie rozwiniętego dopracowanego projektu, jest przystępne dla osób „z ulicy”. Trzeba próbować być konsekwentnym w działaniu i nie zrażać się niepowodzeniami, ponieważ tylko w ten sposób można zamienić ducha w rzeczywistość.





Felieton skrajnie subiektywny

Dyktatura krzyku

Elżbieta Gutowska

Mam w gronie przyjaciół rodziców wychowujących niepełnosprawne, dorosłe dziecko. Rozmawialiśmy o kwietniowym proteście rodziców i opiekunów dorosłych niepełnosprawnych w sejmie.

Moi przyjaciele kategorycznie stwierdzili, że nigdy nie zabraliby swojego dziecka na protest trwający kilkanaście dni. Nie pozwoliłoby im na to sumienie i uczucia. Na osoby niepełnosprawne gwar, stres, krzyki, obecność obcych, niepokój, nienaturalne warunki, zaniedbania higieniczne, działają bardzo niekorzystnie. Skutki narażenia takich osób na tego typu trudności wymagają następnie długotrwałego procesu ich niwelowania. Powrót do równowagi jest trudny, znacznie trudniejszy niż w przypadku osób pełnosprawnych. Moi przyjaciele stwierdzili, że nigdy, dla żadnej sprawy, choćby najbardziej słusznej,

nie naraziliby swojego syna na takie niedogodności. Z założenia traktują protest jako rozwiązanie mało cywilizowane, gdyby jednak byli zmuszeni protestować, protestowaliby sami, zmieniając się, a syna zostawiliby w domu.

Jeden z moich ulubionych felietonistów, komentując sejmowy protest, przypomniał biblijną przypowieść o królu Salomonie i jego słynnym wyroku. Po rozstrzygnięcie sporu przyszły do króla dwie kobiety. Spór dotyczył niemowlęcia. Każda z kobiet twierdziła, że dziecko jest jej. Salomon zdecydował, że dziecko zostanie rozcięte na pół i każda z nich otrzyma swoją połowę. Jedna z kobiet przystała na takie rozwiązanie, druga gorąco zaprotestowała i poprosiła, by dziecko w całości oddać rywalce. Król Salomon w ten sposób dowiedział się, która z kobiet jest prawdziwą matką dziecka i jej oddał niemowlę. Mój ulubiony felietonista nazwał protest w sejmie „rozcinaniem niepełnosprawnych dzieci”, ja dodam od siebie, że jest to rozcinięcie w świetle kamer i fleszy, i jest czymś wyjątkowo odstręczającym. Młode, niepełnosprawne osoby z nerwowymi wypiekami na twarzach, czasem przeklinające, czasem płaczące. I kręcący się wokół politycy i dziennikarze, asystująca protestującym

z wyuczoną serdecznością posłanka Nowoczesnej, która wcześniej pojawiała się na marszach za liberalizacją aborcji i za aborcją eugeniczną, i głosowała przeciw rządowemu projektowi ustawy o wsparciu kobiet w ciąży i ich rodzin "Za życiem", m.in. przyznającemu rodzicom nowonarodzonego dziecka niepełnosprawnego jednorazowy zasiłek w kwocie 4 tys. zł. Bardzo oczywista i przejrzysta sytuacja, hipokryzja w czystej postaci. Wykorzystywanie realnych problemów tej grupy osób do politycznej gry, a mówiąc bardziej dosadnie – do politycznej hucpy.

Nikt nie neguje faktu, że pieniądze z pewnością są tej grupie osób niezbędne i każda kwota może być zagospodarowana, ale też negocjacje polegają na tym, by iść na pewne kompromisy, czego rodzice niepełnosprawnych dorosłych nie chcieli. Udało się im ściągnąć do sejmu wszystkie ważne osoby – prezydenta RP i jego małżonkę, premiera i ministrów. Rząd położył na negocjacyjnym stole podwyżkę renty socjalnej do poziomu najniższej renty dla osób trwale niezdolnych do pracy wraz z zapowiedzią szybkiej ścieżki legislacyjnej, rodzice protestujący w sejmie przyjęli do wiadomości, ale nie ustąpili ani na jotę z drugiego postulatu – 500 zł na rehabilitację swoich dzieci, zmieniając w międzyczasie nazewnictwo owego dodatku z rehabilitacyjnego na dodatek na życie. Przedstawicielki rządu przyniosły do sejmu kolejną propozycję – pakiet świadczeń rzeczowych i usługowych o wartości 520 zł, na który składają się: zaopatrzenie w środki i akcesoria niezbędne osobom niepełnosprawnym, a także usługi rehabilitacyjne w nieograniczonym zakresie i wizyty u lekarzy specjalistów poza kolejnością i bez skierowania od lekarza pierwszego kontaktu. Rodzice zachwycili się pomysłem, ale... zażądali żywej gotówki w kwocie 500 zł, która mogłaby być przeznaczona także na inne cele, jak powiedzieli, np. na kino dla osoby niepełnosprawnej. Nie posłuchali głosów licznych organizacji działających na rzecz osób niepełnosprawnych, które apelowały o zakończenie protestu i przyjęcie dobrych – ich zdaniem – rozwiązań zaproponowanych przez rząd. Czy na tym polega kompromis? Z pewnością nie.

W trakcie trwania protestu w sejmie, w Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog” przewodniczący i prezesi organizacji i fundacji działających na rzecz osób niepełnosprawnych wspólnie z przedstawicielami rządu, w ramach Krajowej Rady Konsultacyjnej ds. Osób Niepełnosprawnych, wypracowywali rozwiązania służące wszystkim, również protestującym

w sejmie, którzy nie przyjęli zaproszenia do Centrum „Dialog”. Jednego dnia podpisano porozumienie z przedstawicielami rządu, skądinąd bardzo słuszne porozumienie, zakładające wspomnianą już podwyżkę renty socjalnej do poziomu najniższej renty dla osób trwale niezdolnych do pracy, przeznaczoną dla całego środowiska dorosłych niepełnosprawnych, którzy nie są w stanie pracować. Następnego dnia, część z przedstawicieli organizacji działających na rzecz osób niepełnosprawnych, przestraszona krzykami garstki rodziców protestujących w sejmie i wrzaskami grupy rozjuszonych, etatowych protestujących przed sejmem, z podkulonymi ogonami ugięła się pod presją pokrzykujących i odcięła się de facto od porozumienia, twierdząc, że wykorzystuje się ich do politycznych rozgrywek. Na niewiele się zdało pokajanie przedstawicielki jednego z NGO-sów przed niewielkim tłumem pod sejmem, bowiem ten zakrzyczał ją wrzeszcząc, swoim zwyczajem, wprost do jej uszu – „Hańba, hańba, hańba...”.

Niepełnosprawność dzieci nie może zamykać ust komentującym protest i nie może oznaczać, że rodzice tych dzieci są nietykalni. Część z nich mija się z prawdą komunikując społeczeństwu rzekomą biedę w ich rodzinach. Ich krzyk i niegodzenie się na żadne warunki, niechęć do kompromisów, pukiwanie na premiera, wymachiwanie rękami przed nosem ministra i popychanie rzecznika rządu – to są metody niedopuszczalne i nic ich nie tłumaczy. To jest dyktatura krzyku.





Oczami psa przewodnika

Marta Maraszek

Cześć! Mam na imię Bila, mam 6 lat i jestem psem przewodnikiem. Wiem, że rola, jaką pełnię w swoim życiu jest bardzo ważna, dlatego przybywam tu, by podzielić się z wami krótką opowieścią o mojej pracy: jak ona wygląda i jak pomagam swojej pani. Zawsze mi mówi, że ze mną jest jej o wiele łatwiej i że odmieniłam jej życie, więc śmiem nieskromnie twierdzić, że chyba dobrze wypełniam swoje zadania i w odpowiedni sposób pomagam w poruszaniu się mojej pani.

Zacznę od tego, że zanim zamieszkałam ze swoją ukochaną panią byłam szkolona przez specjalnie wykwalifikowanych trenerów. Uczyłam się przede wszystkim koncentracji uwagi, jak nie reagować na wiele otaczających mnie interesujących rzeczy w momencie swojej pracy, jak zachowywać się w publicznych

miejscach i przede wszystkim prowadzić swojego niewidomego właściciela, de facto zatrzymywać się przed przejściami, schodami, omijać przeszkody, które mogą pojawić się na drodze, np. słupki, auta, a nawet zasypany śnieg. Kiedy umiałam już wszystko, co było ode mnie wymagane i pozytywnie zdałam egzamin, wiedziałam, że teraz kolej podjąć pracę na pełny etat. Nie znałam jeszcze swojego właściciela, ale czułam, że to będzie ktoś aktywny, odpowiedzialny i zaopiekuje się mną w odpowiedni sposób.

Kiedy po raz pierwszy zobaczyłam swoją panią, zrozumiałam, że się nie myliłam. Podbiegłam do niej i obwąchałam ją dokładnie. Miała bardzo przyjazny zapach. To był zapach smakołyków, którymi mnie poczęstowała. Podarowała mi również zabawkę, którą bawiliśmy się po raz pierwszy. To było wspaniałe przeżycie. Od razu przypadłyśmy sobie do gustu i bardzo szybko wytworzyła się między nami wyjątkowa więź.

Zamieszkałam w bloku z windą na piątym piętrze. Dostałam swoje nowiuśkie, mięciutkie legowisko i nową miche, w której każdego dnia dostaję pyszne jedzonko. Nieopodal bloku dużo trawniczków, park,

więc jak dla mnie warunki mieszkaniowe idealne. Obok bloku także mnóstwo sklepów i – co najważniejsze dla pani – przystanki autobusowe, więc warunki do pracy również bez zarzutów. Kiedy obwąchałam już cały swój teren, bardzo mi się spodobał i byłam ciekawa wszystkiego, co będzie się działo. To tyle tytułem wstępu, jak to wszystko się zaczęło. Mogłabym opowiadać jeszcze długo i długo, ale przejdźmy już do meritum, czyli jak wygląda dokładnie moja praca i jak poruszamy się z panią po mieście.

Każdy dzień rozpoczyna się bardzo radośnie, więc idę przywitać się z moją panią. Pani mówi, że śniadanie to najważniejszy posiłek w ciągu dnia. Wzięłam sobie to głęboko do serca i po porządnym wyściskaniu i wylizaniu czekam aż pani nasypie mi do miski karmę, którą zjadam w mig i jestem pełna sił, i gotowa do pracy. Pani ubiera mi uprząż, dzięki której może mnie wyczuć, a ja wiem, że jestem w pracy i od tego momentu muszę już być skupiona, obrożę i smycz. Od tego momentu nie wolno nikomu mnie głaskać i zaczepiać, ponieważ sprawia to, że rozpraszam się i dekoncentruję, a przecież muszę być uważna, aby czuwać nad pani bezpieczeństwem. Niejeden może mieć tragiczne skutki, np. kiedy się nie zatrzymam w odpowiednim momencie, pani może na coś wpaść, spaść ze schodów i zrobić sobie krzywdę, albo kiedy zapomnę zatrzymać się przed jezdnią... aż strach pomyśleć. Pani zawsze grzecznie tłumaczy dlaczego nie wolno mnie głaskać, jednak nie każdy to do końca rozumie i lekceważy zakaz. Dlatego, jeśli kiedyś nas zobaczycie lub jakiegoś mojego kolegę po fachu, to nie zaczepiacie go i nie głaskajcie.

Wychodzimy z domu i podchodzimy do windy. Czekamy, aż się drzwi do niej otworzą. Wchodzimy i po kilku sekundach jesteśmy na dole. Podchodzę do schodków przed wyjściem i zatrzymuję się przed nimi, aby pani z nich nie spadła i czekam na komendę: naprzód. Następnie drzwi i jesteśmy na zewnątrz. Rano bardzo często odwiedzamy piekarnię, gdzie pani kupuje świeże pieczywo, które wspaniale pachnie. Trafiam tam po zapachu. Zatrzymuję się przed wejściem i czekam aż pani otworzy drzwi, a ekspedientka wita nas uśmiechem już od progu. Podchodzimy do lady i zatrzymuję się. Siadam sobie na chwilę i czekam aż pani zrobi zakupy. Czekam na hasło: idziemy, wyjście. Podchodzę do drzwi i również się przy nich zatrzymuję. Wracamy do domu szybkim krokiem, nie tracąc zbędnego czasu, którego zawsze mało.



Pani zjada śniadanie i wypija swój ulubiony napój, czyli kawę. Kiedy zbliża się czas do wyjścia, ubieramy się ponownie. Pani zawsze ma ze sobą małą torebkę ze smakołykami. To są moje nagrody, które dostaję za dobrze wykonane zadanie. Uwielbiam dostawać nagrody. Idziemy na przystanek autobusowy. Zawsze mam nadzieję, że być może skróćmy do parku, jednak kiedy słyszę komendę: w lewo, przystanek, wiem już na pewno, że moje łapki wędrują nieco dalej. Podchodzimy do przystanku i pokazuję pyszczkiem ławkę, aby pani mogła sobie na chwilę usiąść i spokojnie poczekać na swój autobus. Ja za zwyczaj korzystając z okazji ucinam sobie króciutką drzemkę, ale jestem czujna i czekam na hasło: wstajemy, autobus, wejście i wtedy szybko wstaję i podchodzę do drzwi autobusu. Pani wyczuwa gdzie zaczynają się schody i wskakujemy do środka. Szukam dla pani wolnego miejsca i pokazuję jej, że może usiąść, a ja znów ucinam sobie drzemkę.

W autobusach jest często bardzo dużo ludzi i tym samym mało miejsca. Nie wszystkim się podoba, że ja też tam jestem i zabieram miejsce. Niecierpliwia się i dziwi, dlaczego taki duży pies jak ja nie ma kagańca. Pewnego razu jeden z kierowców nakrzyczał na moją panią właśnie z tego powodu. Pani grzecznie tłumaczyła mu, że jestem psem przewodnikiem i nikogo nie ugryzę. To prawda, jestem bardzo przyjaznym psem i nie w głowie mi takie rzeczy. Poza tym byłam uczona jak zachowywać się w miejscach publicznych i wiem, że należy być wtedy spokojnym i nic nie brać w zęby. No, chyba że pani poprosi, kiedy jej coś upadnie, np. rękawiczki lub klucze. Wtedy podnoszę je i podaję pani. Jednak ten kierowca był nieugięty i kazał nam wyjść. Mówił coś, że on wie lepiej, bo tyle lat pracuje jako kierowca i żaden pies nie może przebywać w autobusie bez kagańca. Pani jednak jest uparta i nie zamierzała wychodzić z autobusu,

ponieważ musiała dotrzeć na miejsce o określonej godzinie. Poza tym jest to uregulowane prawnie, więc kierowca nie może tak po prostu kazać nam wyjść. Ostatecznie to kierowca ugiął się pod presją innych ludzi i musiał odjechać, gdyż i tak już był spóźniony. Naturalnie takie przypadki to rzadkość. Częściej jesteśmy z panią pozytywnie odbierane i słyszymy na swój temat miłe komentarze: np. jaki ładny i mądry piesek. Ludzie na ogół nie mają nic przeciwko mnie i w większości przypadków są przychylni, abym mogła z panią gdzieś wejść.

Poruszając się na mieście, przechodząc przez różne ulice, moim zadaniem jest omijanie przeszkód takich jak: zasy, kałuże, dziury w chodniku lub jakieś niespodzianki, np. zaparkowane auto na chodniku bądź remonty. Pani jest łatwiej, bo nie musi pamiętać o tych wszystkich przeszkodach na drodze. Może poruszać się o wiele szybciej i sprawniej. Zawsze trafiamy do określonego miejsca i dzięki temu pani czuje się ze mną pewniejsza. Na komendę zatrzymuję się przed przejściem oraz jeśli to konieczne – podchodzę do słupka. Staję przed krawężnikiem i czekam aż pani zadecyduje kiedy przechodzimy i komendę: naprzód. W naszym mieście większość przejść posiada sygnalizację świetlną, więc nie ma z nimi większego problemu. Jeśli jej nie ma, to pani czeka aż jakiś samochód stanie i ją przepuści lub pyta przechodniów, czy można spokojnie przejść. Radzimy sobie nawet w kryzysowych sytuacjach. Jednego razu pojechaliśmy autobusem kilka przystanków za daleko, ponieważ były to przystanki na żądanie, a pani nie wiedziała o tym i nie wcisnęła przycisku, aby kierowca mógł stanąć. Na szczęście pani w porę się zorientowała i na kolejnym wysiadłyśmy z autobusu. Okolica była cicha i nie było nikogo, kogo można było by spytać o drogę. Pani jednak wiedziała, że gdzieś musi być przejście, a po drugiej stronie przystanek, na którym autobus staje jadąc w przeciwnym kierunku, jednak trzeba było go odnaleźć. Byłam ja i czuwałam nad jej bezpieczeństwem. Wróciliśmy i niepewnie poszukiwałyśmy przejścia. Znalazłam je i stanęłam przed nim. Przeszliśmy i byliśmy już po drugiej stronie, więc już bliżej celu. Następnie na komendę: przystanek szukałam przystanku, który był nieco oddalony, jednak trafiliśmy. Pani odetchnęła z ulgą i teraz pozostało już tylko czekać aż podjedzie autobus i cofnąć się o kilka przystanków, aby trafić na miejsce. Na szczęście autobus podjechał i zdążyliśmy na czas. Wiem, że pani się wtedy strachu najadła, ponieważ była to dla niej nieznana okolica, a na dodatek bardzo cicha

i nie było nikogo, kogo można by poprosić o pomoc. Jednak pomogłam jej w odnalezieniu określonych punktów i poradziłyśmy sobie.

Z panią bardzo często odwiedzamy galerie, sklepy lub restauracje. Zdarza się czasem usłyszeć, że tu z psem nie wolno, jednak najczęściej wystarcza informacja, że jestem psem przewodnikiem. Wtedy większość ludzi uśmiecha się i zaprasza do środka pytając czy pomóc w czymś. To bardzo miłe i dla pani, i dla mnie. Cienimy sobie serdeczność i chęć niesienia pomocy, która czasem jest potrzebna. Pani oczywiście, dbając o swój wygląd, odwiedza swój ulubiony salon fryzjersko-kosmetyczny. Jesteśmy również witane od progu i mile widziane. Kiedy moja pani robi się na bóstwo i coś tam robią jej we włosach lub paznokciach, ja wtedy ucinam sobie standardowo drzemkę i czekam aż pani będzie gotowa i wrócimy do domu. Uwielbiam pracować, ale również uwielbiam wracać do domu. To jest czas, kiedy mogę się w końcu rozłożyć na swoim legowisku, pobawić się z panią i zjeść kolację. Praca, którą wykonuję, jest satysfakcjonująca, ale czasem też męcząca, dlatego po powrocie odpoczywam i jest czas na relaks. Z panią oglądamy sobie jakiś serial lub wygłupiamy się na podłodze z poduszkami. Jestem szczęśliwa, że trafiłam do takiego domu i mam taką wspaniałą panią, obok której mogę czuć się spełnionym psem. Opiekujemy się sobą wzajemnie. Pokonujemy wspólnie różne bariery i dzięki temu rozwijamy się. Z każdym dniem zwiększa się nasza więź i przywiązanie.





Granice mojego świata

Anna Hrywna

Choć zabrzmiałoby mało odkrywczo, powtórzę za wieloma – uczmy się języków obcych! Zewsząd zasypują nas oferty szkół językowych: banery reklamowe, rozdawane na ulicach ulotki, fiszki, podarunkowe płyty z rozmówkami w czasopiśmie, sterty oflagowanych pudełek z kursami typu „Hiszpański w 3 miesiące” w każdej z odwiedzanych księgarni, czy też mój ulubiony kurs «Angielski dla wiecznie początkujących». Są i takie. Trzeba przyznać, że oferta edukacyjna jest szeroka i praktycznie każdy z nas znajdzie w niej coś dla siebie. Doprawdy trudno znaleźć wymówkę albo argument, który świadczyłby przeciwko zagłębieniu się w fascynujący świat języków obcych. I rzeczywiście uważam, że język obcy może zafascynować. Ten ogromny system znaków to swoista konstrukcja, machina, żywy organizm podatny i otwarty na zmiany i nowości. Ogrom tego systemu równie dobrze może zafascynować, może nas również przerazić – w obliczu takiego kolosa możemy mieć bowiem uzasadnione wątpliwości co do naszych możliwości lingwistycznych.

Nie jeden z nas zastanawia się, jak to możliwe, że historia zna ludzi, którzy z opanowaniem kilkudziesięciu nawet języków obcych nie mieli większego problemu.

Można by oczywiście podjąć próbę wyjaśnienia tego fenomenu powołując się na naukowe badania o wspólnych korzeniach niektórych języków i to z wędrówką kontynentów w tle, na potwierdzone teorie o wielkich językowych rodzinach poczynając np. od „praprapradziadka” praindoeuropejskiego do współczesnych dialektów znanych niejednokrotnie jedynie małej społeczności. Niemniej jednak przytoczone poniżej dane liczbowe mogą wzbudzać podziw przeciętnego Kowalskiego.

Bodajże najsłynniejszy poliglota jakiego zrodziła planeta – Emil Krebs¹ – do końca życia opanował biegle w mowie i piśmie aż 68 języków, w stopniu zaawansowanym posługiwał się zaś 111 językami i dialektami. Włoski duchowny Giuseppe Gasparo Mezzofanti znał ponad 38 języków i 50 dialektów. Włoski lingwista Carlo Tagliavini znał natomiast 120 języków, w tym 35 języków biegle. Wybitni poligloci niejednokrotnie stawali się obiektem zainteresowań neurologów i neurolingwistów. Mózg Krebsa po jego śmierci został zakonserwowany i poddany specjali-

¹ Na marginesie dodać jedynie należy, że Emil Krebs urodził się w Świebodzicach.

stycznym badaniom, które pozwoliły na stwierdzenie, że obszary Broki i Wernickego, tj. ośrodki w mózgu człowieka odpowiedzialne za generowanie mowy, były u niego znacznie lepiej rozwinięte niż u reszty populacji. Biografie słynnych poliglotów również są inspirujące. Praktycznie każdy z nich stosował jakąś swoistą metodę, językową „sztuczkę”, dzięki której osiągał tak spektakularny sukces językowy. Sztuczki sztuczkami – mimo wszystko ilość opanowanych przez poliglotów języków obcych może wzbudzać w nas frustrację. Uważam jednak, że zupełnie niepotrzebnie.

Jak radzi polski poliglota, Zygmunt Broniarek, autor książki „Jak nauczyłem się ośmiu języków”, do nauczania się języka obcego nie są wymagane specjalne zdolności, wystarczy przeciętna inteligencja. Autor wskazuje, że specjalne zdolności językowe są nam potrzebne do nauczania się dobrego akcentu w obcym języku, nie zaś do płynnego opanowania języka. Jego zdaniem – trudno się z tym zresztą nie zgodzić – lepiej mówić płynnie obcym językiem z nie-najlepszym akcentem, niż nie posługiwać się nim w ogóle.

Z metodycznego punktu widzenia zadanie postawione przed lektorem języka obcego jest jedno, współczesna glottodydaktyka² już dawno bowiem określiła swoje priorytety – najistotniejsze w procesie posługiwania się językiem obcym jest realizowanie celu komunikacyjnego. Oczywiście nie wyklucza to zaznajamiania słuchaczy z warstwą gramatyczną językowego systemu, niewątpliwie jednak dzisiaj uczymy języków obcych tak, aby gramatyka była podporządkowana leksyce. Generalnie uczenie się i nauczanie języka obcego sprowadza się do kształtowania czterech sprawności językowych. Dwie z nich nazywane są sprawnościami produktywnymi, gdyż – najprościej rzecz ujmując – ukierunkowane są na tworzenie tekstu; będzie to umiejętność ustnego wypowiadania się i umiejętność wypowiadania się na piśmie, dwie pozostałe natomiast to sprawności receptywne (nastawione na odbiór) – umiejętność rozumienia ze słuchu i umiejętność rozumienia tekstu czytanego.

Teoria teorią, pytanie – jak się *uczyć* języka obcego, ażeby w rezultacie się go *nauczyć*? Wachlarz stosowanych przez szkoły językowe metod jest szeroki.

2 **Glottodydaktyka** – nauka zajmująca się badaniem procesu nauczania i uczenia się języków obcych;

Wystarczy wspomnieć osławioną już metodę Callana³, czy też metodę TEFL⁴. Jeśli dołączymy do tego szereg indywidualnych sposobów i metod wypracowanych, a następnie sprawdzonych przez nas samych, to okaże się, że mamy w ręku potężne narzędzie, które może nam ułatwić albo przyspieszyć realizację celu. Każda z metod ma oczywiście swoje plusy i minusy, nie każda metoda będzie odpowiednia dla mnie, dlatego też indywidualizacja procesu nauczania języka obcego ma tak istotne znaczenie. W kolejnym numerze zaproponuję zatem kilka metod, które moim zdaniem mogą się okazać przydatne w opanowaniu języka obcego, w szczególności zaś w uczeniu się języka przez osoby słabowidzące i niewidome.

Niewątpliwie idealnie będzie, gdy na uczenie się języka obcego spojrzymy nie jak na przykry obowiązek uwarunkowany aktualnymi wymogami rynku pracy itp., zaś jak na interesującą, wielowymiarową przygodę. Filozof Ludwig Wittgenstein powiedział kiedyś: „Granice mojego języka są granicami mojego świata” – trudno nie zgodzić się z powyższym stwierdzeniem. Ilekroć poznajemy bowiem nowy język obcy, wkraczamy niejako na nowe przestrzenie, przekraczamy granice i to bynajmniej nie te wyznaczone na mapie, ustalone w wyniku tej czy owej konferencji etc. Przekraczamy granice *własnego* świata, a więc opanowujemy przestrzenie znacznie szersze aniżeli te wyznaczone terytorialnymi podziałami. Chyba nikogo nie zdziwi jeśli napiszę, że czym innym będzie przeczytanie książki w oryginale (zwłaszcza literatury pięknej), czym innym zaś przeczytanie jej tłumaczenia, które może znacznie zniekształcić przekaz i intencje autora, czy też nie oddać wszystkich niuansów, które w zamyśle autora powstały. Dodać przy tym należy, że uczenie się języka obcego to przecież nie tylko poznawanie tego czy innego alfabetu, słownictwa, struktur gramatycznych itp., ale również

3 **Metoda Callana** – metoda nauki języka obcego wprowadzona przez Robina Callana w 1960 r.; początkowo używana w armii w celu szybkiego nauczania żołnierzy języka mówionego. Metoda ta oparta jest na szybkim zadawaniu uczniowi pytań przez nauczyciela; odpowiedzi ucznia powinny być natychmiastowe. Uczenie języka metodą Callana jest dynamiczne, pozbawione jednak akcentów kulturowych;

4 **TEFL – komunikacyjna metoda nauczania języka angielskiego** (*Teaching English as a Foreign Language*), kierowana do osób, dla których pierwszym językiem (tj. pierwszym poznawanym i doświadczanym językiem, którym człowiek porozumiewa się z otoczeniem) nie jest język angielski.

nieodzowna przy tym „obudowa” cywilizacyjno-kulturowa, tj. poznanie tradycji i kultury innego regionu. W tym ujęciu znajomość i posługiwanie się językiem obcym nadaje naszemu życiu inną, nową jakość. Tutaj ponownie możemy posłużyć się cytatem: „Człowiek żyje tyle razy, ile zna języków obcych” (Goethe). I ta myśl wydaje się trafiona.

Gorąco zachęcam zatem do podjęcia językowego wysiłku. Wprowadzić to nie czas noworocznych postanowień, ale przecież każdy moment jest dobry, ażeby wprowadzić w naszą codzienność nową inicjatywę.

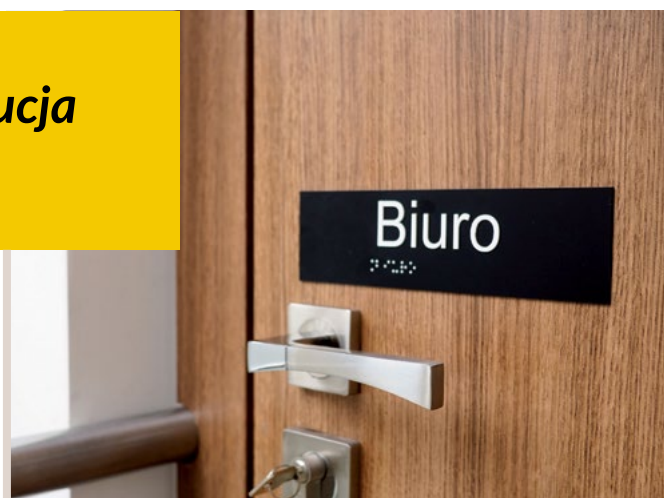
Poza tym, uwzględniając okoliczność, iż z realizacją noworocznych postanowień bywa czasem ciężko, może warto umyślnie zamienić je na wiosenną tym razem inicjatywę. Uaktywnijmy ośrodki Broki i Wernickiego!



Chcę Państwo, aby Wasza instytucja była dostępna dla każdego?

Oferujemy:

- Szkolenia z obsługi osób z niepełnosprawnościami.
- Audyty dostępności architektonicznej i informacyjnej obiektów użyteczności publicznej i stron internetowych.
- Urządzenia udźwiękawiające otoczenie.
- Mapy i plany tyflograficzne z wypukłą grafiką i brajlowskimi oznaczeniami.
- Tabliczki brajlowskie z ewentualnym graficznym poddrukem.
- Oznaczenia poziome – linie naprowadzające i pola uwagi na podłogę.



www.altix.pl



Wolny czas na siłowni

Andrey Tikhonov

We wrześniu 2012 r. prezydent Archangielska, przedstawiciele administracji rządowej, dziennikarze i osoby z niepełnosprawnością zgromadzili się na ruchliwej ulicy przed drzwiami z tabliczką "Centrum Adaptacyjnych Technologii Regionalnej Organizacji Pozarządowej Osób z Niepełnosprawnością Nadzieźda". To było uroczyste, oficjalne i długo wyczekiwane otwarcie unikatowej i jedynej takiej placówki w obwodzie Archangielskim. Prezes organizacji, Nadzieźda Czurakowa, osoba słabowidząca, która po wielu latach pracy w Rosyjskim Związku Niewidomych założyła własną organizację w 2005 r., wygłosiła przemówienie i zaprosiła gości do środka.

Archangielsk to miasto położone na północy Europejskiej części Federacji Rosyjskiej. Wystarczy dwie lub trzy godziny, by samolotem dostać się do Finlandii, Szwecji bądź Norwegii. Biorąc pod uwagę aspekty geopolityczne i gospodarcze, kraje skandynawskie aktywnie rozwijają współpracę transgraniczną. Również nie zapominają o wspieraniu trzeciego sektora. W ramach międzynarodowego projektu sfinansowanego przez te kraje w 2011 r., grupa pracowników organizacji Nadzieźda odwiedziła Norwegię i Szwecję. Głównym celem wyprawy było nawiązywanie nowych

kontaktów dla przyszłej współpracy oraz podniesienie umiejętności zarządzania organizacją non profit. Kiedy wracaliśmy, zająłem miejsce w samolocie obok prezesa. Podsumowując wycieczkę, ona podzieliła się ze mną swoimi marzeniami. "Chciałabym, żeby w Archangielsku powstało takie centrum rehabilitacji, jakie zobaczyliśmy w Szwecji. Chciałabym, żeby niewidomi i słabowidzący mieli możliwość rozwoju wszechstronnego, żeby było u nas takie miejsce, gdzie oni by pragnęli przychodzić i wspólnie moglibyśmy rozwiązywać problemy, przeżywać porażki i świętować sukcesy."

Nasi szwedzcy koledzy pomogli nam złożyć dokumenty w celu uczestnictwa w konkursie grantowym Kolarctic CBC. Przeważnie dofinansowanie w ramach tego programu dostają projekty nastawione na rozwój infrastruktury transportowej i samorządu oraz współpracy akademickiej. Chociaż regulamin przewiduje, że organizacje non profit mogą aplikować, ale do tej pory żadna z takich instytucji nie była głównym realizatorem projektu. Trzeba wyjaśnić, że już na etapie składania papierów każdy projekt musi obejmować instytucje z kilku państw północnych, z których jedna pełni obowiązki głównego realizatora, a pozostałe są

partnerami. Organizacja Nadzieja została wpisana w historię jako pierwsza organizacja pozarządowa, która otrzymała grant jako lider transgranicznego zespołu. Otrzymane środki umożliwiły otwarcie Centrum Adaptacyjnych Technologii.

Centrum składa się z kilku pokoiów. Oprócz gabinetu tyfłoinformatyki i kuchni, gdzie zawsze można napić się pachnącej kawy i odpocząć, w centrum znajduje się siłownia, przebieralnia i prysznic. Sala gimnastyczna została wyposażona w stacjonarny sprzęt treningowy: bieżnia elektryczna, rower stacjonarny, schody treningowe, trenażer narciarski, trenażer mięśni rąk i nóg. Również tu można znaleźć hula hopy, piłki, karimaty, hantle i sztangi.

Osoby z wadami wzroku często nie mają możliwości uprawiania sportu rekreacyjnego, ponieważ obiekty sportowe nie są dostosowane do ich potrzeb. Jak uważają brytyjscy autorzy książki "Niepełnosprawność" Barnes i Mercer, nieprzystosowane otoczenie działa jak efekt domina, wpływa na wiele dziedzin życia, determinując czas i miejsce pracy, typ i położenie domu czy możliwość wypoczynku. Dodają, że osoby z niepełnosprawnością, zmagając

się z codziennymi trudnościami, nie mają zasobów czasowych i finansowych na odpoczynek i rozrywkę. Zamiast korzystania z siłowni albo wyjścia na basen, preferują spędzanie wolnego czasu w domu. Bierny albo mało aktywny styl życia, ograniczone samodzielne poruszanie się, brak możliwości dotarcia do placówek medycznych, rehabilitacyjnych i sportowych prowadzą do chorób i złego samopoczucia. Brak aktywności fizycznej pogarsza stan zdrowia także fizycznego, co psychicznego. Przecież zdrowie to nie tylko brak choroby czy ułomności, ale dobrostan fizyczny, psychiczny i społeczny. Osoby z dysfunkcją

Uprawianie sportu rekreacyjnego zwiększyło aktywność społeczną ludzi. Oni inicjowali nowe projekty w organizacji, zaczęli udzielać się społecznie i pomagać innym, niektórzy założyli swoje stowarzyszenia.



wzroku mogą mieć dodatkowe dolegliwości: otyłość, sztywność mięśni, choroby układu krążenia.

W ciągu pierwszych dwóch miesięcy nasza siłownia była prawie pusta, a trenażery stały smutne, czekając na użytkowników. Mimo, że wszystko zrobiliśmy, by rozpowszechnić informację, za mało osób się zgłaszało. "Nie mam czasu", "nie mam, jak się dostać", "nie chcę", "po co mi to". To były odpowiedzi, które słyszeliśmy. Znalaziono wolontariuszy w celu pomocy w dotarciu. I powoli się ruszyło. Po kilku miesiącach tak się rozkręciło, że chętni musieli czekać na zapisy do grup.

Zajęcia odbywały się codziennie od poniedziałku do piątku, od godziny 10 do 16. Kurs trwał 3 miesiące. Każda grupa liczyła do 8 osób, które odwiedzały Centrum 2 razy w tygodniu (poniedziałek i czwartek albo wtorek i piątek). W środy osoby chętne mogły przychodzić na siłownię dodatkowo, nie w ramach zajęć. Zajęcia trwały półtorej godziny, więc w trzymiesięcznym kursie brały udział 3 grupy (łącznie 24 osoby). Stanowisko instruktora objęła osoba słabowidząca, która przez wiele lat była zatrudniona w placówce medycznej jako ortopeda i fizjoterapeuta. Opracowywała ona programy zajęć dla różnych grup, uwzględniając ich indywidualne możliwości.

Z własnego doświadczenia wiem, że uprawianie sportu gra niezwykle ważną rolę w życiu osoby niewidomej. Codzienne wykonywanie ćwiczeń fizycznych stało się nieodłączną częścią mojego harmonogramu. Wszystko zaczęło się 8 lat temu. Wtedy powróciłem ze Stanów Zjednoczonych, gdzie przebywałem przez rok w ramach programu wymiany. Pobyt w Stanach miał tylko same korzyści dla mojego rozwoju. Jednak była jedna wada. To nadwaga. Frytki, burgery i piwo zrobiły swoje. Postanowiłem, że trzeba schudnąć.

Kiedy osiągnąłem cel, ćwiczenia już weszły w nawyk. Zawsze odrzucałem ideę, że na siłowni człowiek może wyrzeźbić ciało efektywniej i szybciej niż w domu. Kiedy spróbowałem poćwiczyć w sali gimnastycznej naszego centrum, zmieniłem zdanie. Trenażery pozwalają trenować wszystkie grupy mięśni. W domu miałem tylko hantle i nawet to w połączeniu z ćwiczeniami (czasami wykonywałem do 1000 pompek dziennie) umożliwiło zrzucenie 14 kilogramów. Oprócz większej efektywności, siłownia to miejsce, gdzie można spotkać się z koleżankami i kolegami, pożartować, podzielić się doświadczeniami.

Wyniki funkcjonowania naszej sali gimnastycznej były zaskakujące. Niewidomi, którzy wcześniej stanowczo odrzucali zaproszenia na siłownię, zaczęli uczyć się sztuki posługiwania się białą laską, by tylko przychodzić do centrum. Kobiety chwaliły się, że odzyskały kształty, których już nie było od wielu lat. Z kolei mężczyźni popisywali się mięśniami. Znaczną grupę korzystających z siłowni stanowiły osoby w wieku podeszłym. Odnotowano u nich poprawienie stanu zdrowia. Wyniki zostały docenione nawet przez placówki medyczne. Do Centrum zwróciła się osoba z chorobą Parkinsona. Mężczyzna, mając 75 lat, postanowił walczyć z chorobą i brał udział nie tylko w zajęciach prowadzonych w sali gimnastycznej, ale również w warsztatach tańca. Po kilku miesiącach do prezesa stowarzyszenia zadzwonił lekarz tego uczestnika zajęć z pytaniem, jaką metodę leczenia stosuje się w Centrum, ponieważ pacjent czuje się o wiele lepiej.

Uprawianie sportu rekreacyjnego zwiększyło aktywność społeczną ludzi. Oni inicjowali nowe projekty w organizacji, zaczęli udzielać się społecznie i pomagać innym, niektórzy założyli swoje stowarzyszenia.

Spędzanie wolnego czasu na siłowni, albo w basenie, to znakomity pomysł. Jeżeli nie ma z kim się wybrać, można znaleźć ośrodek sportowy, w którym zaznajomią z przestrzenią i pomogą w innych czynnościach. Jędrna sylwetka, dobrze wyćwiczone mięśnie, wspaniałe samopoczucie, pewność siebie, wytrzymałość fizyczna i psychiczna, radość i większa efektywność w pracy oraz w innych codziennych zadaniach to korzyści płynące z uprawiania sportu rekreacyjnego. Nasze ciało i umysł to my. Więc dbajmy o rozwój zarówno intelektualny, jak i fizyczny.





Dotknąć teatru

Iga Jagodzińska

Poznański tyflopunkt Fundacji Szansa dla Niewidomych otrzymał zaproszenie na warsztat teatralny dla osób niewidomych i niedowidzących pt. "Dotknąć teatru". Wydarzenie odbyło się w ramach II Dni Antydyskryminacji. Organizowały je: Koło Naukowe Prawa Międzynarodowego i Dyplomacji "Inter Gentes" i Sekcja Praw Człowieka Koła Naukowego Prawa Konstytucyjnego "Pro publico bono" Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Uniwersytet zaproponował szkolenia, warsztaty, wykłady oraz projekcje filmowe. Wszystko to dotyczyło szeroko rozumianej dyskryminacji i antydyskryminacji. Program był o tyle ciekawy, iż dotyczył różnych ich aspektów – prawnych, czy na przykład dotyczących języka inkluzywnego.

Warsztat teatralny, w którym wzięli udział nasi beneficjenci, odbył się w Teatrze Polskim. Poprowadziły go Paulina Skorupska i Zuzanna Głowacka. Metoda, którą proponowały była improwizacja kolektywna – skupiona na historiach opowiedzianych przez uczestników, ale też ich wyobraźni (osobistej i zbiorowej). Warsztat doprowadzić miał do stworzenia etiudy teatralnej – krótkiego fragmentu czy zaczynu spektaklu. Uczestnicy poprzez wypowiedziane historie zaprezentowali siebie, swoje zainteresowania oraz

oczekiwania wobec warsztatu. Płynnie przeszli do wykorzystania w opowieściach dźwięku. Prowadzące skłoniły uczestników do wyrażenia nastroju, charakteru postaci czy elementów opowieści za pomocą instrumentów muzycznych. To zadanie wydawało się kluczem do pobudzenia wyobraźni, odnalezienia niecodziennych, nowych środków wyrazu, a także związania współpracy pomiędzy uczestnikami. Musieli oni bardzo uważnie słuchać reszty i postarać się włączyć w rytm i charakter całości.

Dzięki historiom opowiedzianym na początku, udało się wyłonić bohaterów i odpowiadające im dźwięki. Wydobywały się one nie tylko z instrumentów – do dyspozycji aktorów było też słowo mówione i wszelakie odgłosy. W ciągu pracy jeden z nich stał się narratorem. Wprowadzał kolejne postaci i elementy, pozwalając wykazać się i wybrzmieć bohaterom, w wyniku czego powstały dwie etiudy. Pierwsza odsłona była dynamiczna, pełna zwrotów akcji. Druga natomiast brzmiała jak baśń, czy wręcz opowieść na dobranoc. Pokazało to uczestnikom, że aktor, choćby niewidomy, ma ogromne pole do popisu. Improwizacja kolektywna natomiast jest ciekawą formą pracy, pozwalającą na dokładnie słuchanie

i obserwowanie partnerów scenicznych. Zaskakujące wydaje się również, iż w pełni sprawny zmysł wzroku nie był potrzebny do stworzenia ról i dwóch etiud.

Zuzanna Maria Głowacka – producentka, animatorka kultury, reżyserka, kuratorka. Ukończyła wydział wokalny-aktorski w Akademii Muzycznej im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu, studiowała media interaktywne i widowiska na wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu (2012-2015). Jest wiceprezeską Stowarzyszenia Młodych Animatorów Kultury (SMAK). Współpracuje z Centrum Kultury Zamek w Poznaniu, biorąc udział w programowaniu i produkcji wydarzeń społeczno-artystycznych. Od czterech lat jest kuratorką i producentką wielkopolskiego projektu edukacyjnego 5 zmysłów dedykowanego osobom z niepełnosprawnością. W latach 2014-2015 pełniła funkcję dyrektora artystycznej festiwalu Opera Know-how, który obecnie przekształcił się w projekt Off Opera (kuratorka i producentka edycji 2017 i 2018). Hobbystycznie zajmuje się reżyserią. Zrealizowała m.in. spektakle: Próba wg B. Schaeffera (2013), Pieśń o nocy (2014), Antrepreneur w kłopotach (2015) wystawiony w Teatrze Polskim w Poznaniu, Traviata: pogłosy (2017). Pracowała jako asystentka reżysera Keitha Warnera w Teatrze Wielkim w Warszawie (2014) oraz Aline Negra Silva w Teatrze im. A. Fredry w Gnieźnie. Od 2016 roku pracuje w Teatrze Polskim w Poznaniu jako specjalistka ds. artystycznych. Jako producentka współpracowała z takimi reżyserami jak: Maja Kleczewska, Monika Strzępka, Grzegorz Laszuk.

Paulina Skorupska – teatrolożka, absolwentka wiedzy o teatrze oraz kulturoznawstwa na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. Ukończyła także studia podyplomowe Psychologia społeczna w praktyce na Uniwersytecie SWPS i szkolenie Arteterapia i twórczy rozwój na Uniwersytecie SWPS.

W latach 2008-2015 związana z Teatrem Ósmego Dnia jako kuratorka i producentka wielu projektów społeczno-artystycznych oraz współautorka scenariuszy przedstawień dokumentalnych (m.in. „Osadzeni. Młyńska 1” z udziałem więźniów).

Od 2016 roku konsultantka programowa Teatru Polskiego w Poznaniu pod dyrekcją artystyczną Macieja Nowaka. W TP m.in. współpracowała dramaturgicznie z Grażyną Kanią przy spektaklu „Sceny myśliwskie z Dolnej Bawarii” Martina Sperra (2016)



oraz Mają Kleczewską i Łukaszem Chotkowskim przy spektaklu „Malowany ptak” wg Jerzego Kosińskiego (2017).

Kuratorka (wspólnie z Agatą Podemską) realizowanego od 2014 roku projektu społeczno-artystycznego „Performanse wspólne” angażującego osoby zagrożone wykluczeniem społecznym. W latach 2016 i 2017 współpracowała z Projektem 5 Zmysłów – jako kuratorka wystawy finałowej (wspólnie z Zuzanną Głowacką) oraz dramaturżka spektaklu muzycznego „Piękne spojrzenie” w reżyserii Katarzyny Stoparczyk z udziałem dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w Owińskach.

Współpracuje z Instytutem Teatru i Sztuki Mediów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, gdzie prowadzi zajęcia z zakresu teatru społeczności lokalnych.





**Fundacja Szansa
dla Niewidomych
zaprasza wszystkich
chętnych na zajęcia
rehabilitacyjne
na kręgielniach
w całym kraju.**

Zakład o wszystko

Marek Kalbarczyk

Dwóch niewidomych facetów w towarzystwie kilku osób widzących wybrało się na kręgielnię. Jednym z nich byłem ja, a drugim mój przyjaciel Igor, niewidomy, który jeszcze troszkę widzi. Nie mieliśmy ochoty tam iść, bo niby po co, ale inni nas przekonali: „Zobaczcie jak tam jest. Niewykluczone, że spróbujecie i być może traficie w kręgle”. Ja bywałem na kręgielni, on nie. Mnie już udawało się trafiać. Ustąpiliśmy pod naciskiem widzących i poszliśmy. Gdy poczuliśmy atmosferę konkurencji, zabraliśmy się do rzucania. Najpierw podano kulę mnie. Zbadałem otoczenie, zanalizowałem równoległości poszczególnych linii i rzuciłem. Raz czy dwa kula uderzyła o tor, głośno się potoczyła, by na koniec spaść na bok. Potem spróbował on, oczywiście z podobnym rezultatem. Po kilku próbach zaczęło się nam udawać. Przyjaciel robił to po raz pierwszy w życiu, więc pewnie dlatego wpadło mi coś głupiego do głowy. Zaproponowałem zakład:

– Igorze, zagrajmy o najwyższą stawkę.

– Jak to?

– No, taki zakład. Rzucamy trzykrotnie i zliczamy punkty. Jeśli uda ci się rzucić więcej niż mnie, wszystko jest twoje i vice versa.

Zastanawiał się. Sapał i kręcił się w miejscu, aż wreszcie powiedział ruszając wąsami:

– Dobra, gramy.

I zagraлиśmy. On rzucał po raz pierwszy, więc spokojnie obserwowałem jego przymiarki. I nagle się rozbudziłem. Pierwszy rzut – 7 kręgli. Drugi – 6, a trzeci znowu 7. Przeraziłem się kompletnie – nigdy tyle nie uzyskałem. Zacząłem myśleć, co mam zrobić? Przegram, nie ma co gadać. Dwudziestu punktów nie uzyskam! Oddam mu wszystko, czy złamię słowo i go oszukam? Zacząłem kalkulować – bieda i honor czy kompromitacja?

Stałem przed torem, wziąłem do ręki kulę, jeszcze raz wymacałem wszystko dookoła, znalazłem linie naprowadzające, które miały ułatwić trafienie i rzuciłem: 6! Nie najgorzej, ale to jeszcze nie to. Znowu rzuciłem – 7! Coś podobnego – nigdy tyle nie uzyskałem. Cekał mnie trzeci rzut, decydujący. Ile muszę stracić, by wygrać i wyjść z twarzą? Potrzebuję co najmniej 7, bo przy remisie nie muszę wybierać: oddać wszystko, czy oszukać. Rzuciłem i... 8!

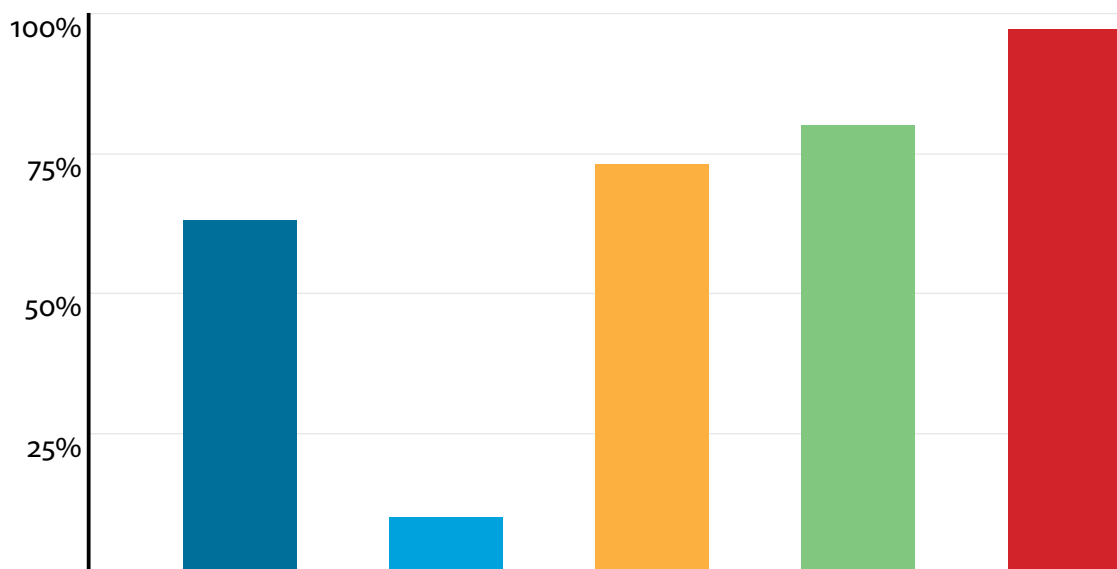
Wygrałem i odtajałem. Nie musiałem nic oddawać, ale co ważniejsze, nie byłem wystawiony na pokusę oszukania przyjaciela. Nigdy przedtem i nigdy potem ani on, ani ja, nie rzuciliśmy tak dobrze. Kto słyszał, by niewidomi mogli tak trafić? Czy to dlatego, że chodziło o ten hardkorowy zakład?

Ankieta, jakiej nie było!

Fundacja Szansa dla Niewidomych specjalizuje się w nadrabianiu zaległości w Polsce. Po dziesiątkach lat, o których myślimy raczej w kategoriach strat, wiele jest do zrobienia. Zorganizowaliśmy więc kolejny sondaż, w którym badamy nastroje, wiedzę i sytuację naszego środowiska. Tym razem prosiliśmy o ocenę dotyczącą dostosowania otoczenia do potrzeb niewidomych i słabowidzących. Szansa dla Niewidomych to nie tylko nazwa, lecz także zobowiązanie. Trudno chwalić się tą nazwą i nie zajmować poszukiwaniem rozwiązań ułatwiających niewidomym osiągnięcie celów i sukcesów. To wspólne starania, by społeczeństwo i władze zobaczyły nas zgodnie z jednym z głównych naszych haseł: „My nie widzimy nic, a Wy – czy widzicie nas?”

W ankiecie wzięło udział niemal tysiąc osób, co jest w tej dziedzinie rekordem wszech czasów. Zapytaliśmy, co należy zrobić, by wszystkim ludziom z dysfunkcją wzroku było łatwiej.

A oto kilka danych, które ujawniło to badanie:



Czy znasz alfabet Braille'a? 63% respondentów odpowiedziało twierdząco. Kolejnych 10% odpowiedziało, że **trochę zna**.

Czy wypukłe plany ułatwiają Ci zapoznanie się z przestrzenią, w której się znajdujesz? 73% odpowiedziało twierdząco.

Czy chodzisz samodzielnie z białą laską? Aż 80% zadeklarowało, że chodzi.

Czy chcesz, aby w Twoim otoczeniu (przestrzeni miejskiej/budynkach użyteczności publicznej) było więcej urządzeń wspomagających osobom niewidomym nawigację? 97% respondentów oczekuje na takie udogodnienia.

Jeśli chcą Państwo zapoznać się ze szczegółami na temat tego sondażu, zapraszamy do lektury następnego numeru Helpa, w którym je przedstawimy.

Zapraszamy także na nasze spotkania: Salon Gałczyńskiego 7! To tutaj, w samym centrum stolicy co jakiś czas spotykamy się z wybitnymi gośćmi. Wsłuchujemy się w to, co mają do powiedzenia i rozmawiamy. Wspólnie poszukujemy szans na jak najlepsze jutro. Podczas kolejnego spotkania omówimy wspomniane tutaj ankiety.